

ISSN 1689-8664

**REDAKCJA**
tel. 662 061 331**LIPNO/POWIAT****Jest nowa
szefowa sanepidu**

str. 3

LIPNO/REGION**Armia pomocy dla Zosi**

str. 6

REGION**Problem
z samospisem rolnym**

str. 7

**GMINA DOBRZYŃ
NAD WISŁĄ****Ziemniak
w roli głównej**

str. 8

CZWARTEK
1 PAŹDZIERNIKA 2020

ISSN: 1689-8664

1,99 zł
w tym 5% VAT

nr 39/2020 (602)

CLI**TYGODNIK REGIONU LIPNOWSKIEGO**

Nie wierzą, że ojciec miał Covid-19!

GMINA WIELGIE ➤ W poprzednim wydaniu CLI pisaliśmy o pierwszym przypadku śmierci osoby zakażonej koronawirusem w powiecie lipnowskim. Okazuje się, że rodzina zmarłego 70-lątka nie wierzy, że senior miał wirus Covid-19. Mają też wiele zastrzeżeń do służb medycznych i sanitarnych



Przypomnijmy, że informacja o pierwszym zgonie osoby z powiatu lipnowskiego zakażonej koronawirusem po raz pierwszy pojawiła się w sobotę i pochodziła z lipnowskiego szpitala. Chodziło o 70-letniego mężczyznę, który miał choroby współistniejące. Istotnie mieszkaniec Rumunek Witkowskich w gminie Wielgie od lat leczył się na serce. Dramat rozegrał się w poniedziałek 14 września.

– Około godziny 20.00 zadzwoniliśmy na 112, bo tata źle się

czuł. Od lat leczył się na serce, miał bajpasy, jakiś czas temu doznał także udaru. Podejrzewaliśmy, że to mógł być zawał – mówi Ewa Jaworska, córka zmarłego mężczyzny.

Według rodziny nieżyjącego 70-lątka przy wezwaniu nikt nie wspominał ani o gorączce, ani o żadnych objawach wskazujących na koronawirusa. Jednak taką wersję podają służby medyczne. – Wezwanie było w związku z traceniem przytomności w domu. Ponadto

załoga karetki miała informację o podejrzeniu zakażenia Covid-19, dlatego pojechała zabezpieczona na miejsce. Reanimacja pacjenta trwała ponad godzinę, zarówno w karetce jak i w szpitalu, niestety nie przyniosła skutku, mężczyzna zmarł – wyjaśnia prezes Szpitala Lipno Andrzej Wasielewski.

Tutaj jest pierwsza, poważna rozbieżność, bo według rodziny zmarłego interwencja ratowników medycznych wyglądała inaczej. – Nie przyjechali ubrani w kombinezony ani nawet maski, poszli się przebrać dopiero, gdy tata zakaszał, ale nie było z naszej strony mowy o koronawirusie. Po tym jak dali tacie jakieś zastrzyki, zaczął tracić przytomność. Przebierali się co najmniej kilkanaście minut. Myślę, że gdyby zrobili to sprawniej, szanse na uratowanie mojego ojca byłyby większe. Absolutnie nie jest prawdą, że tata tracił przytomność, zanim przyjechali, ani że wzywając pogotowie, wspominaliśmy o podejrzeniu koronawirusa – twierdzi Ewa Jaworska.

dokończenie na str. 4

Lipno

Wirus w ratuszu

W poniedziałek 28 września Urząd Miejski w Lipnie został zamknięty dla interesantów. To wynik potwierdzenia zakażenia koronawirusem u jednego z pracowników magistratu.



Lipnowski ratusz jest nieczynny dla interesantów do odwołania. Klientów nie obsługuje również kasa magistratu. Obiekt został zdezynfekowany. Osobiście obsługiwane są wyłącznie sprawy w Urzędzie Stanu Cywilnego w zakresie sporządzania i wydawania aktów zgonów oraz w Wydziale Ewidencji Ludności w zakresie zgłoszenia zagubienia dowodu osobistego. Takie decyzje zostały podjęte w miniony poniedziałek w wyniku stwierdzenia zakażenia u pracownika Urzędu Miejskiego w Lipnie. Sytuacja jest dynamiczna.

Zajęcia zawieszają kolejne placówki w Lipnie. W Zespole Przedszkoli Miejskich im. Czesława Janczarskiego dwie gru-

py przedszkolaków od 28 września do 4 października pozostają w domach, a zajęcia przedszkolne prowadzone są zdalnie. Pozostałe dzieci uczęszczają do przedszkola, obiekt został zdezynfekowany.

Trzy klasy lipnowskiego ogólniaka również uczą się zdalnie. To efekt zakażenia koronawirusem u jednego z uczniów.

W powiecie lipnowskim w kwarantannie domowej przebywa 236 osób. Zakażonych jest aktualnie 24 mieszkańców, 55 wyzdrowiało, 1 pacjent jest hospitalizowany. Dotychczas w regionie lipnowskim stwierdzono już 79 zakażeń koronawirusem i sytuacja zmienia się z dnia na dzień.

Tekst i fot.
Lidia Jagielska

Kradł narzędzia, teraz posiedzi

LIPNO ➤ Policjanci poszukiwali włamywacza, który kradł elektronarzędzia z obiektów na terenie Lipna. Publikacja nagrania monitoringu pomogła w namierzeniu sprawcy. Usłyszał zarzuty kradzieży z włamaniem i kradzieży. Ponieważ działał w warunkach recydywy, czeka go więzienie



We wrześniu do piwnicy jednego z lipnowskich budynków włamał się mężczyzna. Zginęła pilarka i piła spalinowa o łącznej wartości 2700 złotych. Sprawcę zarejestrowała kamera monitoringu.

– Policjanci wydziału kryminalnego pracowali nad ujęciem włamywacza i we wtorek (22.09.2020) zatrzymali mężczyznę podejrzanego o dokonanie tego czynu. Okazało się, że jest on także odpowiedzialny za kradzież

przewodu elektrycznego na kwotę 750 złotych, której dopuścił się w lutym tego roku – podaje Komenda Powiatowa Policji w Lipnie.

28-latek jest znany policjantom, bo już wcześniej dopuszczał się podobnych czynów, za które trafiał do zakładu karnego. Ponieważ działał w warunkach recydywy, sąd zdecydował, że ponownie tam trafi. Zatrzymany zdecydował o dobrowolnym poddaniu się karze za kradzież z włamaniem. Sąd zasądził naprawienie szkody i 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Podejrzany usłyszał także zarzut za kradzież przewodu elektrycznego. W tej sprawie i dwóch poprzednich, w których usłyszał zarzuty, czeka na wyroki. Grozi mu nawet do 15 lat pozbawienia wolności.

(ak), fot. KPP Lipno

Powiat

Plaga pijanych kierowców

Policjanci codziennie kontrolują kierowców, żeby poprawiać bezpieczeństwo na drogach. Niestety nieodpowiedzialnych użytkowników dróg nie brakuje.



Nieposiadający uprawnień do kierowania 19-latek z Lipna w środę (16.09.2020) wsiadł za kierownicę mitsubishi. Zabrał ze sobą dwóch pasażerów. Nie ujechał daleko. W Kolankowie nie dostosował prędkości do warunków drogowych i na łuku drogi nie opanował pojazdu, uderzając w drzewo. Jak się okazało, nie miał uprawnień do kierowania. Uszkodzenia jakim uległ pojazd, były powodem zatrzymania do wodu rejestracyjnego auta.

W Woli doszło do kolizji w niedzielę (20.09.2020) po tym jak kierujący volkswagenem 44-latek z Morąga nie ustąpił pierwszeństwa prawidłowo poruszającemu

się renault. Jadąc od miejscowości Dąbrówka, skręcając w lewo, doprowadził do zderzenia się pojazdów. Policjanci zatrzymali mu uprawnienia do kierowania. O tym na ile kierowca je straci, zdecyduje sąd. Z powodu uszkodzeń funkcjonariusze zatrzymali także dowody rejestracyjne pojazdów.

W poniedziałek (21.09.2020) policjanci szukali 17-latkę, który oddalił się z domu i nie chciał do niego powrócić. Okazało się, że wraz z 18-letnią pasażerką przemieszczał się toyotą. Pojazd ten policjanci zauważyli w miejscowości Mokowo. Mimo wyraźnych sygnałów świetlnych i dźwiękowych

do zatrzymania kierujący podjął próbę ucieczki. Teraz odpowie za prowadzenie bez uprawnień i niezatrzymanie się do kontroli drogowej.

Tego samego dnia policjanci zatrzymali nietrzeźwego kierującego, który prowadząc pojazd i przewożąc w tym stanie pasażera, miał w organizmie ponad 1,7 promila alkoholu. Prowadzącemu corse 53-letniemu mieszkańcowi Lipna policjanci zatrzymali uprawnienia do kierowania.

Kierowca, który w stanie nietrzeźwości prowadzi pojazd po drodze publicznej, musi liczyć się z karą nawet dwóch lat pozbawienia wolności, koniecznością zapłaty wysokiego świadczenia pieniężnego i utratą prawa jazdy. Niezatrzymanie się do kontroli drogowej, gdy sygnał wydaje policjant w pojeździe, przy pomocy sygnałów świetlnych i dźwiękowych, także jest przestępstwem. Grozi za nie do 5 lat pozbawienia wolności.

(ak), fot. ilustracyjne

Kikół

63-latka odnaleziona

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Lipnie od poniedziałku (21.09.2020) poszukiwali zaginionej mieszkanki Kikoła. Kobieta wyszła z domu w poniedziałek i nie było z nią żadnego kontaktu. W środę (23.09.2020) policjant po służbie dowiedział się, gdzie przebywała i nie wahał się podjąć czynności służbowych.



Zaginienie 63-latki zgłosiła rodzina, po tym jak w poniedziałek (21.09.2020) kobieta wyszła przed dom pospacerować z psem. Zwierzę zostawiła jednak na podwórku i oddaliła się. Od tamtej pory nie było z nią żadnego kontaktu. Rodzina zgłosiła się na publikację wizerunku kobiety i dzięki temu informacja o jej poszukiwaniach szybko się rozprzestrzeniła.

W środę (23.09.2020) poli-

cjant służby kryminalnej zajmujący się poszukiwaniami w czasie wolnym od służby otrzymał informację o prawdopodobnym miejscu przebywania kobiety. Nie wahał się podjąć czynności służbowych i szybko dotarł do zaginionej.

Kobiecie nie zagraża niebezpieczeństwo, trafiła pod opiekę lekarzy.

(ak), fot. ilustracyjne

Gmina Lipno

Pijany i z zakazem znowu wpadł

Patrol prewencji zatrzymał w minioną środę do kontroli kierującego fordem, gdyż ani on ani pasażer nie korzystali z pasów bezpieczeństwa. Okazało się, że kierowcę obowiązuje zakaz prowadzenia pojazdów. Mężczyzna nic sobie z tego nie robił i znów prowadził po pijanemu.



Policjanci ogniwa patrolowo-interwencyjnego z Lipna zatrzymali do kontroli kierującego fordem. Zarówno on jak i pasażer nie korzystali z pasów bezpieczeństwa podczas jazdy. W czasie kontroli funkcjonariusze wyczuli od kierowcy woń alkoholu. Gdy poprosili o prawo jazdy, mężczyzna oświadczył, że zostało mu ono odebrane za jazdę w stanie nietrzeźwości.

– Policjanci potwierdzili tę in-

formację w informatycznym systemie policyjnym. 42-latek obowiązuje zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów. Po sprawdzeniu trzeźwości mieszkańca gminy Lipno potwierdziły się podejrzenia kontrolujących o tym, że mężczyzna kolejny raz złamał prawo. W organizmie miał ponad 1,6 promila alkoholu – informuje KPP Lipno.

Na pasażera pojazdu policjanci nałożyli mandat karny za nieużywanie podczas jazdy pasów bezpieczeństwa. Kierujący za popełnione przestępstwa odpowie przed sądem. Grozi mu kara zapłaty dziesięciotysięcznego świadczenia pieniężnego, do 5 lat pozbawienia wolności i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów.

(ak), fot. ilustracyjne

Jest nowa szefowa sanepidu

LIPNO/POWIAT ▶ Hanna Wolska jest nowym Państwowym Powiatowym Inspektorem Sanitarnym w Lipnie. Zastąpiła na tym stanowisku Mirosława Grzybowskiego. Liczba zakażeń koronawirusem rośnie, kolejne klasy w naszych szkołach przechodzą na nauczanie zdalne



Decyzję o powołaniu Hanny Wolskiej na nowego szefa lipnowskiego sanepidu podjął Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Bydgoszczy Wojciech Koper. Obowiązki przejęła w miniony wtorek 22 września. Zastąpiła na tym stanowisku Mirosława Grzybowskiego.

Hanna Wolska pochodzi z Lipna, z rodziny o tradycjach lekarskich, ukończyła biologię na Uniwersytecie Mikołaja Koperni-

ka w Toruniu. Od początku swojej kariery zawodowej jest związana z inspekcją sanitarną. Najpierw, w latach 1972-1974 pracowała w Lipnie, potem w Wąbrzeźnie, Włocławku, a od roku 1985 w Toruniu, gdzie współtworzyła Toruńsko-Włocławski Oddział Polskiego Towarzystwa Higienicznego. W latach 1987-1997 i 2008-2018 była dyrektorem Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Toruniu. Od 22 września

Hanna Wolska jest szefem sanepidu w Lipnie.

A sanitarnie dzieje się dużo i w kraju, i w naszym regionie. Wystarczy wspomnieć, że do 5 października uczniowie jednej z klas pierwszych w Szkole Podstawowej nr 3 uczą się zdalnie. Zakażenie stwierdzono u jednego z rodziców dziecka uczęszczającego do klasy pierwszej w lipnowskiej „trójce”, dyrektor szkoły Jacek Góźdź poinformował o wdrożeniu nauczania zdalnego w tej klasie. Dzieci od poniedziałku 28 września do poniedziałku 5 października (włącznie) będą uczyć się przez internet. Decyzje zostały podjęte profilaktycznie w trosce o bezpieczeństwo i zdrowie uczniów. W pozostałych klasach lekcje odbywają się normalnie, czyli w trybie stacjonarnym. W poniedziałek zawieszono były zajęcia świetlicowe, a uczniowie korzystający ze świetlicy szkolnej pozostali tego dnia (28 września) w domach. Sala lekcyjna i świetli-

ca zostały kompleksowo zdezynfekowane.

Liczba zakażonych koronawirusem rośnie lawinowo w całym kraju, w naszym województwie, ale także w powiecie. Dobowe wyniki badań z pozytywnym wynikiem oscylują w kraju wokół 1500 nowych przypadków zachorowań. W Polsce dotychczas stwierdzono już ponad 87 tysięcy zachorowań (dane na niedzielę 27 września), w województwie kujawsko-pomorskim ponad 2300, w powiecie lipnowskim ponad 70.

Koronawirus dotyka też szkoły ponadpodstawowe w Lipnie. Od 25 września na hybrydowy tryb nauki przeszli uczniowie Zespołu Szkół Technicznych. Trzydzieścioro uczniów jednej z pierwszych klas uczy się zdalnie. Pozostali stacjonarnie. Sytuacja w szkołach jest dynamiczna i zmienia się z dnia na dzień. Pierwszy pozytywny wynik na covid-19 stwierdzono też w szpitalu lipnowskim u jednej z pielęgniarek, zakażenie

wykazano też u pacjentki.

Dane spływające każdego dnia nie są optymistyczne dla stanu epidemii w naszym kraju. Zachowanie dystansu społecznego, dezynfekcja, maseczki to konieczność, ale widzimy, że to nie wystarcza. Powrót do normalnego funkcjonowania wpłynął na zwiększenie liczby zakażeń i to znaczne. Trzeba śledzić informacje z miejsc, w których przebywamy lub do których wybieramy się.

Sytuacja, jak prognozują lekarze, będzie coraz trudniejsza. Jesień niesie ze sobą infekcje wirusowe, które utrudnią sytuację epidemiczną. Aktualny jest apel o szczepienie się przeciw grypie, ale szczepionek jeszcze w naszych aptekach dostać nie można. Słyszmy, że mają się pojawić w październiku. Do tematu będziemy wracać.

Lidia Jagielska,
fot. PWIS Bydgoszcz

Gmina Bobrowniki

Pijany spowodował wypadek

Nie posiadał uprawnień do kierowania, ale to nie przeszkodziło mu prowadzić. Mało tego, zanim 29-latek wsiadł za kierownicę mitsubishi, pił alkohol. Spowodował wypadek, uderzając w inne auto. Poszkodowani mają poważne obrażenia.



Do wypadku doszło w piątek (25.09.2020) przed 23.00 w Polichnowie. Gdy policjanci dotarli na miejsce, ustalili, że kierujący mitsubishi 29-latek z powiatu włocławskiego zjechał na prawe pobocze drogi i uderzył w zaparkowanego tam seata.

– Jak się okazało, kierujący nie ma uprawnień do kierowania pojazdami, a na domiar złego był pod działaniem alkoholu. Gdy policjanci sprawdzili jego trzeźwość, okazało się, że w organizmie miał ponad 1,8 promila wysokoprocentowego trunku. Poważne obrażenia ponio-

sły znajdujące się w seacie osoby oraz sam nieodpowiedzialny kierowca – podaje KPP Lipno.

Kierującemu, który w stanie nietrzeźwości prowadzi pojazd po drodze publicznej, grozi do 2 lat pozbawienia wolności. Jeśli kierujący powoduje wypadek drogowy, grozi mu do 3 lat więzienia. W tym przypadku, ponieważ sprawca był nietrzeźwy, sąd może zastrzyć karę.

29-latek musi się liczyć także z zapłatą wysokiego świadczenia pieniężnego i zakazem prowadzenia pojazdów.

(ak), fot. KPP Lipno

Kikół

Pirat drogowy stracił prawko

Policjanci zatrzymali prawo jazdy kierowcy, który w obszarze zabudowanym w Kikole prowadząc auto, przekroczył prędkość 100 kilometrów na godzinę.

Patrol ruchu drogowego w sobotę (26.09.2020) pełnił służbę w Kikole. Na ul. Targowej, która położona jest w obszarze zabudowanym, policjanci sprawdzali prędkość kierujących i kontrolowali tych, którzy łama-

li prawo.

Po godzinie 16.00 zatrzymali do kontroli kierującego toyotą, który pędził tam ponad sto kilometrów na godzinę.

33-letni mieszkaniec Kikoła stracił prawo jazdy na trzy mie-

siące. Za popełnione wykroczenie policjanci nałożyli na niego mandat w wysokości 400 złotych. Zgodnie z taryfikatorem kierowca otrzymał 10 punktów karnych.

(ak)

Gmina Dobrzyń nad Wisłą

OSP Mokowo z dotacją

Ochotnicza Straż Pożarna w Mokowie została jednym z beneficjentów programu „Mały Strażak”. Oprócz druhów z Mokowa dofinansowanie trafiło jeszcze do 102 innych jednostek z terenu województwa kujawsko-pomorskiego.



Jednostki otrzymały granty na zakup nowego sprzętu i termomodernizację remiz. Uroczyste wręczenie voucherów odbyło się 24 września przed jednostką strażacką na ulicy Rolnej we Włocławku. Dotacja pochodzi z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i może być przyznana w kwocie do 15 tys. złotych.

Otrzymane wsparcie druhowie z Mokowa przeznaczyli na doposażenie swojej jednost-

ki w specjalistyczne ubrania ochronne. – Pierwszy sprzęt już do nas dotarł, drugiej przesyłki spodziewamy się lada chwila – mówi Damian Redestowicz, prezes OSP Mokowo.

Jednostka wzbogaci się o sześć kompletów ubrań wraz z hełmami. – To dla nas bardzo ważny program, gdyż dzięki takim działaniom nasza organizacja może się rozwijać i nieść pomoc potrzebującym – dodaje prezes Redestowicz.

(mb-g), fot. archiwum

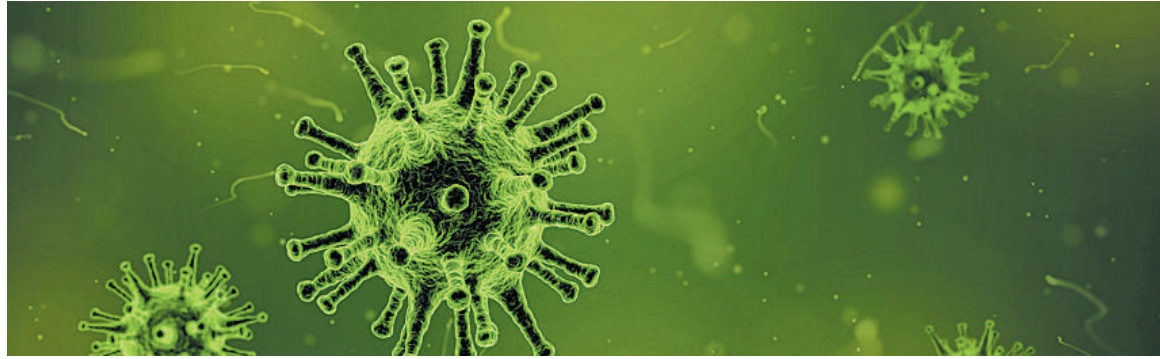
„Negowanie pandemii jest nieetyczne i niegodziwe”

REGION/KRAJ ▶ Padają kolejne rekordy liczby ludzi zakażonych koronawirusem na świecie, w Europie, w Polsce. 25 września w naszym kraju odnotowano aż 1587 przypadków. Mimo tego nadal są osoby, które kwestionują istnienie SARS-CoV-2

„Stop dyktaturze maseczek”, „Zakończyć pandemię”, „Zdrada plus” – takie oto hasła mieli na transparentach przeciwnicy ograniczeń związanych z pandemią koronawirusa podczas demonstracji w Warszawie. Wierzą, że pandemia jest po to, aby doprowadzić do powstania nowego globalnego rządu, do zmniejszenia populacji przez zastosowanie trującej szczepionki (której notabene nie ma), za którą ma zapłacić Bill Gates. Twierdzą, że wirus nie istnieje, za to noszenie maseczek powoduje ponoć grzybicę i astmę. Testy na COVID-19 mają jakoby niszczyć barierę ochronną mózgu i w 80% zakłamywać wyniki.

Tego typu teorie głoszą również różnej maści celebryci. W powiecie rypińskim też nie brakuje zwolenników spiskowych teorii, o czym można się przekonać, czytając niektóre wpisy na Facebooku.

Ekspert z Polskiej Akademii Nauk opublikował obszerny materiał pt. „Zrozumieć COVID-19” dotyczący pandemii SARS-CoV-2. Opracowanie krok po kroku wy-



jaśnia czym jest wirus, jak przebiega choroba, jakie są trwałe następstwa po zakażeniu, jakie są psychologiczne i gospodarcze skutki epidemii. Piszą też o możliwych scenariuszach dotyczących rozprzestrzeniania się zarazy w najbliższym czasie.

7 sierpnia zespół doradczy ds. COVID-19 działający przy prezesie PAN-u opublikował oświadczenie:

– „W ostatnich dniach obserwujemy zwiększoną liczbę zakażeń koronawirusem SARS-CoV-2. Należy się spodziewać, że następstwem tego będzie rosnąca liczba osób z ciężką postacią choroby COVID-19, wymagających leczenia w szpitalach oraz

na oddziałach intensywnej terapii. Część z tych przypadków zakończy się śmiercią chorego. Zbliżamy się do sezonu jesienno-zimowego i można się spodziewać, że z każdym tygodniem obraz tej choroby będzie coraz groźniejszy. Dlatego z dużym niepokojem obserwujemy pojawiające się w przestrzeni publicznej, szczególnie w mediach społecznościowych oraz w wydawnictwach książkowych i prasowych, informacje negujące istnienie wirusa oraz powagi pandemii wywołanej przez niego. Rozpowszechnianie negowania zagrożenia zdrowotnego, szczególnie w kontekście obserwowanego lekceważenia zaleceń dotyczą-

cych stosowania metod ochrony przed zakażeniem, może istotnie przyczynić się do dalszego wzrostu liczby zachorowań i groźnych tego konsekwencji” – czytamy w oświadczeniu.

– „Nie ma jakichkolwiek przesłanek naukowych do negowania istnienia wirusa, jego chorobotwórczości i skutków zakażenia. W najważniejszych na świecie periodykach medycznych wypowiedziały się na ten temat najpoważniejsze autorytety w dziedzinie medycyny, wirusologii i epidemiologii. W Polsce do 7 sierpnia 2020 roku z powodu COVID-19 zmarły 1774 osoby. W tym samym czasie na grypę zmarło w naszym kraju 65

osób. Na świecie liczba ofiar COVID-19 przekroczyła 700 tysięcy. Również ze względu na pamięć o tych osobach, cierpieniu ich i ich bliskich, negowanie pandemii jest nieetyczne i niegodziwe” – przekonuje PAN.

– „Apelujemy o niepoddawanie się fałszywym informacjom i rzetelne stosowanie prostych zaleceń, realnie ograniczających pandemię i obniżających ryzyko zachorowania każdego z nas: zachowania dystansu co najmniej 1,5 metra, częstego mycia i dezynfekcji rąk i starannego stosowania osłon na nos oraz usta w pomieszczeniach zamkniętych. Apelujemy o ostrożność w kontaktach z innymi osobami, szczególnie seniorami. Te proste działania mogą uchronić nas przed kolejnymi restrykcjami” – czytamy dalej w oświadczeniu.

O tym jak tragiczne skutki może nieść za sobą zakażenie wirusem świadczy historia księdza Jacka z Radzik Dużych, o czym piszemy w osobnym artykule.

(jd)

fot. ilustracyjne

Gmina Wielgie

Nie wierzą, że ojciec miał Covid...

dokończenie ze str. 1

Prezes szpitala, z którym rozmawialiśmy w poniedziałek 28 września, przyznał, że nie będąc na miejscu, nie mógł znać dokładnego przebiegu interwencji. – Ale nawet jeśli ratownicy od razu nie byli ubrani w stroje zabezpieczające, potem podjęli wszelkie procedury i nie mogło to mieć żadnego wpływu na stan pacjenta. Trafił on do izolowanej sali, gdzie dalej była prowadzona reanimacja. Przyczyną zgonu nie był Covid-19, a problemy krążeniowo-oddechowe. Jednak pobrane wymazy potwierdziły obecność koronawirusa u pacjenta – zapewnia prezes Wasielewski.

Jak wynika z relacji szefa leczenia, zaraz po zgonie zwłoki zostały odpowiednio zabezpieczone, a po pewnym czasie przekazane do zakładu pogrzebowego celem skremowania. Rodzina niezującego 70-latka największy żal ma o brak informacji zarówno o śmierci

seniora jak i o dalszych czynnościach. Pani Ewa z bratową pojechały do szpitala, córce zmarłego wydano rzeczy po nim. Najgorsze, że nie było możliwości zobaczenia po raz ostatni ojca, to ze względu zagrożenia epidemiologicznego. Ale rodzina w zakażeniu ojca koronawirusem nie wierzy.

– W ogóle nikt nas o niczym nie informował, także o śmierci taty. Dowiedzieliśmy się własnymi sposobami, ale tak nie powinno przecież być. Co do koronawirusa, to z tego co się dowiedzieliśmy, pierwszy wynik był negatywny, dopiero drugi rzekomo pozytywny, ale ja i mąż mamy negatywne, a przecież jako domownicy też bylibyśmy zakażeni. Tylko córce wyszedł pozytywny, ale to dlatego, że występują u niej bakterie z powodu anginy – dowodzi nasza rozmówczyni.

Zgodnie z procedurami po pozytywnym wyniku testu u zmarłego jego rodzina została objęta

kwarantanną. Pierwsza trwała do 24 września, potem lipnowski sanepid zaordynował kolejną, tak że niemożliwy był udział w uroczystościach pogrzebowych, które odbyły się w ostatnią sobotę w Zadzusznikach. I tutaj jest kolejna, bulwersująca kwestia. Otóż ciało zmarłego zostało skremowane, jak twierdzi jego córka, bez zgody, a nawet wiedzy rodziny.

– Nic nam o tym nie było wiadomo. Jak tak można postępować z ludźmi, to nie do pomyślenia, co się teraz dzieje. Spalić człowieka bez pytania rodziny o zgodę? To skandal – uważa Ewa Jaworska.

Decyzję o skremowaniu zwłok wydał sanepid. My poprosiliśmy o wyjaśnienie tej sytuacji oraz o wyłożenie procedur w dobie epidemii na wypadek zgonu osoby zakażonej Covid-19 w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Bydgoszczy. Oto kompletna odpowiedź jaką uzyskaliśmy we wtorek 29 września.

– Procedury, o które Pan pyta precyzyjnie określa rozporządzenie Ministra Zdrowia w sprawie postępowania ze zwłokami i szczątkami ludzkimi z dnia 3 kwietnia 2020 r. (Dz.U. 2020 poz. 585). Mogę zapewnić, że każda z Powiatowych Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych na terenie województwa kujawsko-pomorskiego ściśle je przestrzega i respektuje. W przypadku sytuacji, która miała miejsce w szpitalu w Lipnie możemy poinformować, że pielęgniarka epidemiologiczna wyżej wymienionego szpitala zwróciła się do Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lipnie z prośbą o przekazanie aktualnego stanu prawnego w sprawie pochówku osób zmarłych na COVID-19. W odpowiedzi na zapytanie Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lipnie przekazała stosowne rozporządzenie oraz poinformowała pielęgniarkę, że formę pochówku należy uzgodnić z rodziną zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Zdrowia w sprawie postępowania ze zwłokami i szczątkami ludzkimi z dnia 3 kwietnia 2020 r. (Dz.U. 2020 poz. 585). Następnie rodzina zmarłego

przekazała uzyskane informacje oraz upoważniła zakład pogrzebowy do dalszych czynności związanych z pochówkiem – zapewnił nas w pisemnej odpowiedzi rzecznik WSSE w Bydgoszczy Łukasz Betański.

Poinformowana przez nas o takiej odpowiedzi ze strony sanepidu Ewa Jaworska we wtorek 29 września kategorycznie stwierdziła, że to nieprawda, bo nikt nie ustalał z nią, ani z najbliższymi formy pochówku ojca. Kobieta twierdzi, że tak tej sprawy nie zostawi i będzie dochodzić prawdy.

Mieszkańcy Rumunek Witkowskich są podwójnie, a nawet potrójnie załamani. Nie dość, że stracili członka najbliższej rodziny, nie wierzą w to, że miał koronawirusa, nie mogli wziąć udziału w pogrzebie, bo są na kwarantannie. Na domiar złego ośmioosobowa rodzina zamknięta we własnym domu nie ma z czego żyć, bo środki bieżące wyczerpały się szybko, a w razie dalszych sankcji epidemiologicznych widoki na utrzymaniu pracy np. przez Panią Ewę są kiepskie.

(ak), fot. ilustracyjne

Świętowały przedszkolaki

SKĘPE ➤ W miniony poniedziałek dzieci z Przedszkola Publicznego im. Ewy Szelburg-Zarembiny uczciły Ogólnopolski Dzień Przedszkolaka w towarzystwie gościa z zaprzyjaźnionej Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej – Jerzego Kowalskiego. Był tort, życzenia i mnóstwo niespodzianek



– Moja wizyta w przedszkolu miała charakter uroczystej lekcji bibliotecznej – mówi Jerzy Kowalski, dyrektor skępskiej książki. – Dzieci poznały kolorowy świat lektur dla najmłodszych, dostępnych w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Skępem, kolorowały ilustracje z motywem przedszkolnym, układały

kolorowe puzzle zawierające w swojej treści obowiązkowo hasło „Dzień przedszkolaka”. Z ogromnym zaciekawieniem dzieci wysłuchały opowiadania terapeutycznego autorstwa Moniki Sabkowiak zatytułowanego „Gdy Franek był Niuniusem”, które odczytała przedszkolna ciocia Lidia Krakowska.

Dyrektor biblioteki złożył przedszkolakom życzenia z okazji ich święta, podarował okolicznościowe dyplomy i słodkie upominki. Zabrzmiało również gromkie „Sto lat”. Nie obyło się bez pysznego tortu przygotowanego przez społeczność przedszkolną i miłej zabawy. Przedszkolaki upamiętniły wizytę bibliotecznego gościa własnoręcznie wykonaną laurką, która już zajmuje ważne miejsce w skępskiej księżnicy.

– Dla mnie największym wyrazem podziękowania był uśmiech dzieci, którego w tym cudownym miejscu jak zwykle nie brakowało – podsumowuje dyrektor Jerzy Kowalski.

Ogólnopolski Dzień Przedszkolaka obchodzony jest corocznie 20 września. Święto to zostało ustanowione przez Sejm RP w 2013 roku w celu podkreślenia wagi kształcenia przedszkolnego w rozwoju dziecka.

Lidia Jagielska,
fot. nadesłane



REKLAMA

F.H.U. RAD-MET RADOSŁAW BĘDLIN
MOSZCZONNE 40
87-620 KIKÓŁ
NIP 4660294889

GODZINY OTWARCIA:
PON-PT: 7.00-16.00
SOBOTA 7.00-13.00
NIEDZIELA: NIECZYNNE
TEL. 513 178 323



RAD-MET
Radosław Będlin

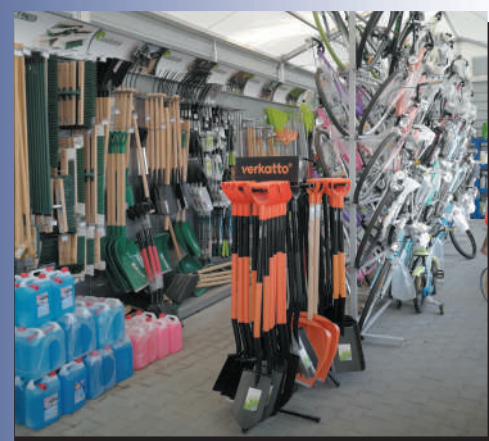
www.facebook.com/Radek.Weronika/

TEL. 513 178 323

W OFERCIE:

- ELEKTRONARZĘDZIA
- DREWNO, WIĘZBA DACHOWA, ŁATY, DESKI
- OKNA, OKNA DACHOWE, PARAPETY
- ROLETY, MOSKITIERY
- BLACHODACHÓWKI
- PAPA IZOLACYJNA, WEŁNA MINERALNA, STYROPIAN
- KOTŁY C.O., KOMINY
- HYDRAULIKA, ELEKTRYKA
- SYSTEMY WENTYLACYJNE
- SIATKI, SŁUPKI I PANELE OGRODZENIOWE
- BRAMY GARAŻOWE
- PANELE PODŁOGOWE I WYKŁADZINY LENTEX
- CHEMIA BUDOWLANA, CHEMIA GOSPODARCZA
- KOSTKA BRUKOWA
- ODZIEŻ I OBUWIE ROBOCZE
- FOLIE, SIATKI, SZNURY ROLNICZE
- MIESZALNIKI FARB I TYNKÓW

**NAJWIĘKSZY W REJONIE SALON DRZWI
WEWNĘTRZNYCH I ZEWNĘTRZNYCH**



Armia pomocy dla Zosi

LIPNO/REGION ▶ Mała Armia Lipno zbiera pieniądze dla Zosi Paczwy w Lipnie. Zbiórki odbywają się w wielu miejscach. Można wpłacać datki na www.siepomaga.pl/waleczna-zosia



– Wrzuciłam pieniądze do puszek Małej Armii, żeby pomóc odzyskać zdrowie małej Zosi – mówi Zuzia z Lipna. – Mam teraz pięknego pluszaka, który będzie mi przypominał o Zosi.

Takich gestów nie brakuje. Do kolejnych darczyńców trafiają piękne pluszowe pamiątki z rąk członków Małej Armii, którzy wiernie wspierają małą wojowniczkę.

Zosia Paczwa ma 8 miesięcy, choruje na SMA, czyli rdzeniowy zanik mięśni. Mieszka w Niszczycach w województwie mazowieckim, ale rodzinie związana jest z powiatem lipnowskim i dlatego w Lipnie i okolicy ruszyła lawina pomocy.

– Zosia urodziła się w dzień babci, najpiękniejszy prezent jaki można sobie wyobrazić. Zaskoczyła wszystkich, miała być

chłopcem, a na świat przyszła piękna dziewczynka – opowiadają rodzice Zosi. – Była idealnym dopełnieniem rodziny, towarzyszem zabaw dla starszej siostry. Miała niespełna miesiąc, kiedy po raz pierwszy trafiła do szpitala. Zmagania z wirusem, strach, obawa i oczekiwania na każde słowo lekarzy. Te emocje mocno na mnie wpłynęły, ale wciąż powtarzałam sobie, że to tylko krótka chwila, że niebawem nasze życie wróci do normy – mówi mama dziewczynki. – Niedługo potem okazało się, że zwyczajna codzienność pozostanie moim marzeniem już na zawsze, a wszystko z powodu SMA typu 1, choroby, która podstępnie odbiera naszą kruszynkę kawałek po kawałku, próbując pozbawić ją tego, co najcenniejsze.

Zosia po powrocie ze szpitala przestała ruszać rączkami i nóżkami. Zaczęły się badania. Po miesiącu była diagnoza i, jak wspomina mama Zosi, świat się dla niej zatrzymał.



– Zadawałam sobie pytanie jak to możliwe, że przekazaliśmy Zosi wadliwe geny – opowiada mama dziewczynki. – Przerazenie zamieniło się w wolę walki. Wiemy, że istnieje lek, który może zatrzymać postęp choroby, uratować to, co uda się nam ochronić intensywną rehabilitacją. Terapia genowa to jedyna szansa dla naszej Zosi. Zdrowie naszej małej córki zo-

stało wycenione na miliony złotych.

Każdy może wesprzeć Zosię Paczwę w jej walce o powrót do zdrowia. Potrzeba 10 milionów złotych. Na koncie [siepomaga.pl/waleczna-zosia](http://www.siepomaga.pl/waleczna-zosia) jest już ponad 7 milionów złotych, brakuje jeszcze prawie 3 milionów. Licznik cały czas bije. Czas też.

Tekst i fot.
Lidia Jagielska



Dobrzyń nad Wisłą/Wielgie

Poznali swoich dzielnicowych

Dzielnicowi z Posterunku Policji w Dobrzyniu nad Wisłą odwiedzili maluszki z dobrzyńskiej Akademii Przedszkolaka i Niepublicznej Akademii Przedszkolaka w Wielgim, a policjanci z Lipna byli u uczniów Szkoły Podstawowej nr 5.

Pierwsze spotkanie z policjantem budzi dużo emocji wśród dzieci. Maluszki najczęściej wiedzą jak rozpoznać mundur i wiedzą, że policjanci łapią złodziei. Potrafią wyrecytować z pamięci ważny numer alarmowy 112. Ponieważ dla przedszkolaków jest to czasem pierwsze spotkanie z policjantem, z ciekawością oglądają wyposażenie policjanta i dowiadują się więcej o pracy funkcjonariuszy.

Ważną lekcją jest poznanie

podstawowych przepisów ruchu drogowego. Dzięki prezentacji i wykorzystaniu symulatorów przejść dla pieszych stają się one zrozumiałe, a możliwość ćwiczeń znacznie ułatwia przyswojenie prawidłowych nawyków. Dzielnicowi opowiadali też o zasadach ostrożności w przypadku napotkania nieznanej osoby dorosłej oraz o tym jak zachować się, gdy spotkamy agresywnego psa.

Starsze dzieci usłysza-

ły o zasadach bezpieczeństwa w internecie, bo prawie wszyscy uczniowie szkół mają telefony z dostępem do sieci i komputery. Do domu zaniósł też ulotki informacyjne, które mogą podarować rodzicom lub dziadkom. Zawierają one ostrzeżenie przed oszustwami oraz przypominają o możliwości wykorzystania Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa.

(red), fot. KPP Lipno



Problem z samospisem rolnym

REGION ➤ Spis rolny jest badaniem statystycznym, którego wypełnienie jest obowiązkiem każdego polskiego rolnika. Jak często zdarza się przy tego typu badaniach przeprowadzanych na tak szeroką skalę, w spisie wystąpiły pewne problemy

1 września ruszył spis rolny 2020, którego wypełnienie stanowi obowiązek każdego rolnika. Spis rolny jest jedynym badaniem statystycznym, dostarczającym szerokiego zakresu informacji o gospodarstwach rolnych na wszelkich szczeblach podziału terytorialnego kraju. Dane są wykorzystywane do oceny zastosowanych i kreowania nowych narzędzi Wspólnej Polityki Rolnej. Spis zostanie przeprowadzony w gospodarstwach indywidualnych oraz w gospodarstwach rolnych osób prawnych i jednostek organizacyjnych niemających osobowości prawnej.

Jak często bywa przy badaniach statystycznych przeprowadzanych na tak szeroką skalę, w spisie rolnym wystąpiły pewne problemy dotyczące jego wypełniania. W każdym spisie rolnicy obowiązani byli podawać w formularzu całkowitą powierzchnię posiadanych gruntów rolnych, jednakże w tym roku pojawiły się drobne rozbieżności. W niektórych przypadkach gospodarze nie byli w stanie podać jednej wartości, gdyż otrzymali do dyspozycji aż cztery różne wymiary posiadanych przez nich gruntów rolnych.

– Próbowałem spisać się poprzez formularz internetowy, jednakże już na samym początku napotkałem problemy dotyczące powierzchni gruntu, gdyż rolnik ma do dyspozycji aż kilka ich rodzajów – informuje Antoni Jabłoński, rolnik z gminy Kikół. – Zarówno według geodezji, urzędu gminy, Agencji Restrukturyzacji i Moder-



nizacji Rolnictwa jak i Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego wymiary posiadanych gruntów różnią się. Skontaktowałem się z konsultantem z infolinii i razem doszliśmy do wniosku, że należy w formularzu wpisać powierzchnię gruntów podawaną przez geodezję. Nie był to jedyny problem jaki napotkałem. System wymagał, abym podał również powierzchnię posiadanych warzywniaków, lasów oraz szklarni, jednak ja ich nie posiadam, dlatego też nie mogłem w tym miejscu wpisać żadnych wymiarów. Jednakże system na siłę wymagał ode mnie wpisania w tę rubrykę wartości równej minimum 1 ar. Skontaktowałem się z pracownikiem infolinii, który niestety zablokował moje konto, w wyniku czego aktualnie nie mogę dokonać samospisu internetowego i jestem zmuszony czekać na rachmistrza terenowego.

Dane zgromadzone poprzez spis rolny służą m. in. do opracowania programów rozwojowych polskiego rolnictwa

i obszarów wiejskich oraz realnie przekładają się na wielkość środków, które Polska otrzymuje na programy rozwojowe dla rolnictwa. Dzięki przeprowadzeniu spisu będziemy w stanie dowiedzieć się jak naprawdę wygląda polskie rolnictwo oraz polska wieś, kim jest rolnik, czy się starzeje, czy się szkoli, czy jego gospodarstwo jest ekologiczne, czy inwestuje w swój rozwój oraz czy jest w stanie się ze swojej pracy utrzymać. Wszystkie pozyskane dane są znaczące dla rozwoju rolnictwa w Polsce, dlatego też rolnicy powinni podawać prawdziwe informacje.

– Nie jestem informatykiem, może mój komputer jest za stary, ale wydaje mi się, że nie jest możliwe spisanie się zgodnie z prawdą – tłumaczy Antoni Jabłoński. – Na infolinię dzwoniłem w pierwszą niedzielę września, był to początek przeprowadzania spisu, dlatego też pewne problemy mogły się pojawiać, jednakże aktualnie moje konto jest zablokowane i nie jestem w stanie się samemu spisać. Chcia-

łem przygotować się na rozmowę z rachmistrzem i skompletować wszystkie potrzebne informacje, lecz nie znalazłem żadnej wersji demonstracyjnej spisu, dzięki której mógłbym dowiedzieć się, o co będę pytany podczas wypełniania formularza. Spis rolny jest jednak ważnym badaniem, które kosztuje państwo kilka milionów złotych, dlatego też nie ma sensu podawać jakichś danych z kosmosu, bo nie o to tutaj chodzi.

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi sugeruje w razie jakichkolwiek problemów technicznych skontaktować się z pracownikiem infolinii pod numerem 22 279 99 99, który został specjalnie przeszkolony do udzielania informacji oraz wskazówek jak dokonać samospisu rolnego.

– W formularzu spisowym rolnik musi wskazać powierzchnię całkowitą, którą użytkuje. Określa ją samemu, niezależnie od tego jaką ma powierzchnię geodezyjną, czy wpisaną w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Jeśli rolnik nie jest w stanie podać całkowitej powierzchni gruntów rolnych przez niego użytkowanych, wówczas w takiej sytuacji należy wyjść od definicji podanych w formularzu, wpisując części składowe użytków rolnych, np. posiadanych łąk czy lasów, aby w ten sposób uzyskać sumę całkowitą. Oznacza to, że rolnik sam określa, ile gruntów użytkuje. Na stronie spisrolny.gov.pl, gdzie dostępny jest dla rolników formularz spisowy, można zapoznać się również z wersją demonstracyjną spisu. Należy wówczas wejść na tę opcję ze strony głównej „Weź udział w spisie”, a następnie w prawym dolnym rogu pojawi się wersja demonstracyjna, z którą każdy rolnik może się zapoznać. Pytania będą takie same jak w rzeczywistym formularzu spisowym. W ten sposób każdy rolnik może zapoznać się z zawartością formularza w dowolnie wybranym przez siebie momencie. Ponadto na stronie wyjaśniono jakie zagadnienia zostaną poruszone w spisie. Ważne jest to, że rolnik będzie odpowiadał na pytania dopasowane do jego gospodarstwa i produkcji rolniczej, którą prowadzi. Oznacza to, że jeśli rolnik zadeklaruje prowadzenie produkcji roślinnej, formularz nie będzie prowadził go przez pytania dotyczące produkcji zwierzęcej – tłumaczy Karolina Banaszek, rzecznik prasowy Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego.

Patrycja Iwankowska
fot. ilustracyjne

Lipno/Region

Rodzina do kina

W najbliższą sobotę 3 października w lipnowskim kinie Nawojka odbędzie się pokaz filmu „Mirai”, a po nim bezpłatne warsztaty kreatywne dla dzieci i ich rodziców, dziadków lub opiekunów. Na ekranach dużych kin warto natomiast obejrzeć film Jana Holoubka „25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy”

Lipnowska Nawojka dla rodzin

To będzie niezwykle wydarzenie kinowe dla rodzin. Film „Mirai” to opowieść o podróżach w czasie, które mają moc uzdrawiania relacji w rodzinie. Kun nie radzi sobie z zazdrością po pojawieniu się w domu młodszej siostry, wbrew oczekiwaniom rodziców nie darzy małej Mirai miłością i nie kryje swojej frustracji. Wybawieniem dla

trudnej sytuacji rodzinnej okazuje się ogród pozwalający na podróże w czasie, w wyniku których Kun poznaje dzieje własnej rodziny. Film został bardzo dobrze przyjęty przez widzów i krytyków. Jest to japońska animacja ukazująca bunt, miłość i mądrość, które mogą czerpać od siebie pokolenia. Seans potrwa 100 minut. Do kina można wybrać się z dziećmi od lat 6. Po projekcji czekają na widzów

psychoedukacyjne warsztaty kreatywne, na które można zapisywać się pod numerem telefonu 606 760 242.

Tomek Komenda na dużych ekranach

W lipnowskim kinie nie zobaczymy natomiast emitowanego obecnie na ekranach dużych kin filmu „25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy”. To oparta na faktach historia skazanego za brutalne zgwałcenie ze skutkiem śmiertelnym 15-letniej Marysi z Miłoszyc Tomasza Komendy. Oskarżony o czyn, którego nie popełnił, a potem uznany winnym i skazany, torturowany w zakładzie karnym przez współwięźniów za przestępstwo seksualne dokonane na dziecku. Chłopak z Wrocławia, pracownik myjni samochodowej, z ukończoną jedynie szkołą podstawową, ufnie patrzący na swoje życie, został wskazany przez sąsiadkę jako po-

tencjalny sprawca zbrodni z pobliskich Miłoszyc. Śledczy i kolejne instancje sądowe przyjęły za pewnik pomówienia, zebrane dowody i wymuszone biciem zeznania. Tomek Komenda nigdy w Miłoszycach nie był, w noc zbrodni był w swoim domu z rodziną, nie posiadał prawa jazdy, a w noc sylwestrową nie jeździł autobusy. Został jednak uznany winnym.

Film pokazuje dramatyczną historię wykreowaną przez polski wymiar sprawiedliwości, historię, w którą ciężko uwierzyć nawet doświadczonym fachowcom w dziedzinie prawa karnego. Porusza niesprawiedliwość. Budzi się pytanie, jak można spreparować tyle dowodów, jak pracowały kolejne zespoły śledczych, prokuratorów, czego w aktach szukali sędziowie kolejnych instancji, że nie dopatrzeli się tak wielu uchybień.

Widz poznaje życie więzienne

takie, jakiego większość nawet sobie nie wyobraża. Film jest poruszający i pouczający, bo przecież każdego dnia skazywani są winni kolejnych czynów. Oby to była lekcja odebrana ze zrozumieniem i by historia taka nie powtórzyła się już nigdy w polskim wymiarze sprawiedliwości, i oby zawsze skazywani byli tylko winni.

Doskonałe kreacje aktorskie Piotra Trojana, Agaty Kuleszy czy Jana Frycza, mistrzowska reżyseria Jana Holoubka. Film o walce o wolność, o przenikliwym strachu, poniżeniu, o bezwzględnej miłości matki do syna, o sile i bezsilności, o prawie i bezprawiu, o życiu.

Film „25 lat niewinności. Historia Tomka Komendy” trwa 106 minut. W kinach obowiązuje reżim sanitarny, zajęte może być co drugie miejsce w sali, trzeba nosić maseczki.

Lidia Jagielska

Ziemniak w roli głównej

GMINA DOBRZYŃ NAD WISŁĄ W niedzielę 27 września w Mokowie królowały smaki ziemniaczane. Tego dnia po raz pierwszy odbyło się Święto Ziemniaka. Organizatorem spotkania byli miejscowi strażacy oraz panie z koła gospodyń



Wrzesień to czas dojrzewania m. in. takich warzyw jak: brokuły, kalafior, dynia, kukurydza, buraki. Jednak w Mokowie w ubiegłą niedzielę gościł ziemniak. I to pod wieloma postaciami i na różne sposoby. To za sprawą członkiń Koła Gospodyń Wiejskich „Mokowianki” oraz druhów Ochotniczej Straży Pożarnej w Mokowie, którzy zorganizowali Święto Ziemniaka.

Uroczystość odbyła się na świeżym powietrzu przed miejscową świetlicą. Degustatorów tego jesienno-warzywnego nie był nawet w stanie zniechęcić ulewnie padający deszcz.

Organizatorki postarały się, aby nikt z przybyłych nie wyszedł głodny. Same przygotowały mnóstwo smacznych potraw, oczywiście z ziemniakiem w roli głównej. Na suto zastawionych stołach pojawiły się placki ziemniaczane z grzybami, karkówka z zapiekkanymi ziemniakami, placek po węgiersku, kluski ziemniaczane z twarogiem, czernina, grochówka i kaszanka z grilla.

– Motywem przewodnim naszego spotkania jest przede wszystkim ziemniak. Jednak to także idealna okazja do integracji i wspólnej zabawy po tylu mie-

siącach izolacji. Oczywiście przestrzegamy wszystkich wytycznych GIS – mówi Bogumiła Kranc, przewodnicząca koła.

W uroczystości wziął także udział Piotr Wiśniewski, burmistrz Miasta i Gminy Dobrzyń nad Wisłą, posłanka Anna Gembicka oraz przedstawicielki stowarzyszenia „Chalinianki” z sąsiedniej miejscowości.

Mieszkańcom oraz zaproszonym gościom umiał czas zespół „Echo Ziemi Dobrzyńskiej” z Wielgiego, wykonujący regionalne utwory.

Tekst i fot. (mb-g)

Gmina Wielgie

Pozbądź się odpadów wilkogabarytowych

Stare opony, odpady budowlane, sprzęty gospodarstwa domowego czy inne rzeczy, których na co dzień trudno się pozbyć, zostaną bezpłatnie odebrane w kilku miejscowościach gminy. Skorzystaj z okazji i pozbądź się niewygodnych odpadów.



– Drodzy Mieszkańcy! Urząd Gminy w Wielgim informuje, że w niżej podanych terminach zostaną zorganizowane bezpłatne zbiórki odpadów wielkogabarytowych, zużytego sprzętu AGD i RTV oraz zużytych opon samochodowych i motorowerowych – podaje Urząd Gminy Wielgie.

Poniżej pełny harmonogram zbiórek:

16.10.2020r. – Zadzuszniki, przy remizie OSP
19.10.2020r. – Suszewo, przy świetlicy wiejskiej
20.10.2020r. – Suradówek, przy remizie OSP,
21.10.2020r. – Tupadły, przy remizie OSP,

22.10.2020r. – Płonczyn, parking naprzeciw remizy OSP.

– W wyznaczonych punktach zostaną ustawione kontenery, do których mieszkańcy będą mogli wrzucać w/w odpady. Uwaga! Nie podlegają zbiórce: okna, drzwi, opony rolnicze oraz od samochodów ciężarowych. Bardzo prosimy mieszkańców gminy o czynny udział w przeprowadzanej akcji – apelują urzędnicy.

Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Wielgim, pokój nr 10, tel. 54 289-73-80 wew. 50.

(ak), fot. ilustracyjne

Wielgie

Grają i śpiewają muzykę regionalną

W Wielgim powstał bardzo ciekawy i interesujący zespół muzyczny „Echo Ziemi Dobrzyńskiej”. W skład grupy wchodzi dziesięć osób, których największą pasją jest oczywiście muzyka.



Kapela powstała niedawno, zaledwie kilka miesięcy temu. Występy zostały przerwane

przez pandemię koronawirusa, nad czym wszyscy członkowie bardzo ubolewają. Grupa

muzyczna wykonuje niezwykle szeroki repertuar. Jak sami z uśmiechem przyznają, ich wokal

uzależniony jest od uroczystości w jakiej biorą udział. Jednak ulubionym rodzajem muzyki wszystkich członków zespołu jest folk. Najwięcej uwagi i serca wkładają w aranżację utworów związanych z regionem, z którego pochodzą – z ziemią dobrzyńską.

– Naszą pasją jest granie i śpiewanie. Spotykamy się często, śpiewamy i gramy bardzo dużo – mówi Zdzisław Chełmiński, założyciel grupy. Pozostali członkowie dodają, że każde ich wspólne spotkanie dostarcza mnóstwo radości. – Chyba mogę za wszystkich powiedzieć, że nasze wspólne próby i występy sprawiają nam ogromną radość. Chcemy kontynuować te same fascynacje muzyczne, chociaż

tak naprawdę każdy z nas jest inny – mówi Grażyna Chełmińska, członkini zespołu.

Formacja muzyczna ma swojego patrona i opiekuna, którym jest ośrodek kultury w Wielgim. To właśnie tam muzycy ćwiczą przed swoimi koncertami. Na swoim koncie mają występy z okazji Dnia Kobiet. Aktualnie trwają próby do uczczenia kolejnej rocznicy odzyskania niepodległości.

Czym zajmują się na co dzień członkowie zespołu? – Teraz z dumą możemy powiedzieć, że cały swój czas i energię poświęcamy muzyce, ponieważ praktycznie wszyscy już nie pracujemy zawodowo – dodaje Chełmińska.

Na próbach panuje przyjazna atmosfera. Każdy nowy pomysł i sposób wykonania piosenek jest omawiany. Jak zapowiada „Echo Ziemi Dobrzyńskiej” będą tworzyć i śpiewać utwory skupiające się wokół regionu, z którym są bardzo związani.

Tekst i fot. (mb-g)

Smaczny weekend w mieście

LIPNO ▶ Od piątku do niedzieli na centralnym placu Lipna odbywał się festiwal food trucków. Chętnych do degustacji nie brakowało, kucharzy również



– Najpyszniejsze są owoce w czekoladzie, już spróbowałam jabłko w czekoladzie i bana-

nów, są niezwykle smaczne i do tego jak pysznie wyglądają – mówią zgodnym chórem najmłodsi

smakosze z Lipna.

Przez trzy dni Plac Dekerta wypełniony był restauracjami na kółkach, w każdej przysmaki rodem z innego zakątka świata. Coś dla podniebienia znaleźli zarówno pasjonaci owoców morza jak i mięs, fani nowoczesnej kuchni jak i tradycyjnego jadła. Zapach przyciągał tłumy mieszkańców Lipna i regionu.

– Przyjechaliliśmy specjalnie ze Skępego na krewetkowe pyszności – mówią uczestnicy festiwalu. – Było warto, jest pysznie. Pogoda trochę psuje zabawę, ale czego się nie robi dla dobrego jedzonka.

Tekst i fot.
Lidia Jagielska



Doktor ponad wszystko

POSTAĆ ▶ We wrześniu i październiku 1939 roku w wojskowym szpitalu polowym pod Dobrzyniem pacjentów ratował lekarz, który w swoim życiu nosił mundury dwóch armii

Doktor Stanisław Hofmański urodził się w Ostrowie Wielkopolskim w 1891 roku. Był Polakiem, ale aby rozwinąć swoją karierę, musiał wybrać drogę studiów na niemieckich uniwersytetach. Ukończył studia lekarskie we Wrocławiu i w 1915 roku skierowano go na front. Służył jako oficer w armii niemieckiej. Kiedy wojna dobiegła końca, przeniósł się do Inowrocławia. Cały czas pracował w mundurze, ale teraz już w polskim. Przez okres międzywojenny praktykował w Kruszwicy.

We wrześniu 1939 roku wybuchła wojna, a lekarzy ponownie zmobilizowano. Walczył w bitwie pod Bzurą i tam dostał się do niewoli. Była to niewola na własne życzenie, ponieważ jakiś lekarz musiał zajmować się dalej rannymi polskimi żołnierzami, którzy nie mogli kontynuować odwrotu na Warszawę. Według zeznań syna doktora do 15 października doktor Hofmański pracował jako lekarz-jeniec szpitalu zakaźnym

w Dobrzyniu. Być może chodziło o tymczasowy szpital polowy. Jako wojskowy lekarz musiał mierzyć się z typowymi chorobami związanymi z brakiem higieny i ścisłością: tyfusem oraz krwawą biegunką. Wkrótce szpital polowy rozwiązano, a doktor powrócił do Kruszwicy. Niestety został aresztowany i zmuszony do osiedlenia się we wsi Chodecz pod Włocławkiem.

Dlaczego lekarza nie skazano na obóz zagłady? Co go ocaliło? Okazało się to dopiero po latach. Za lekarzem wstawił się Niemiec – dr Klaubunde z Inowrocławia. W 1937 roku do doktora Klaubunde przyjechały wnuczki w wieku 6 i 8 lat. Dzieci zachorowały na poważną wówczas chorobę – błonicę. Dr Hofmański został wezwany do dziewczynek, gdy ich stan był już krytyczny, ale udało mu się je uratować. Dr Klaubunde był wysoko postawionym nazistą. Był jednym z pierwszych członków partii nazistowskiej, więc nie sprawiło mu problemu

uproszenie złagodzenia kary dla Hofmańskiego.

Niemiec nie miał pojęcia, że oddając dług wdzięczności lekarzowi, wykreował kolejnego wroga dla Niemców. Okazało się, że w nowej praktyce lekarskiej dra Hofmańskiego, w poczekalni umieszczono specjalną skrzynkę kontaktową dla ruchu oporu. Lekarz organizował też pomoc dla ludności żydowskiej. Wraz z miejscowym aptekarzem wpadli na pomysł podrobienia recept, wypisując je na fałszywe nazwiska. Oszustwo udawało się, ponieważ nadzorca apteki – Niemiec z terenów dzisiejszej Łotwy nie znosił Hitlera i przymykał oko na fikcyjne recepty.

Doktor był wzorem dla swoich współczesnych kolegów i koleżanek. Według zeznań świadków w jego poczekalni stale piętrzyła się kolejka chorych i nie mieli oni czym płacić. Przyjmował wszystkich. Był wiecznie zmęczony i zatroskany.

(pw)

XIX wiek

Wieści z Obór

W 1884 roku nauczyciel z małej wiejskiej szkółki we wsi Obory (obecnie gmina Zbójno) postanowił wysłać listy trzech swoich najlepszych uczniów do czasopisma Zorza. W ten sposób chciał dowartościować młodych ludzi, ale także pozostawił nam śliczną pamiątkę tego jak wyglądały okolice Obór oraz jak myślały ówczesne dzieci.

Stanisław Zyblewski był uczniem trzeciego oddziału szkoły w Oborach. Była to jedna z wciąż nielicznych szkół w okolicy. Zdaniem Stanisława wieś Obory dzieliła się na dwie części. W jednej mieszkali więksi gospodarze, a w drugiej włościanie mający po pół do trzech mórg, czyli maksymalnie 2-3 hektary. Każdy miał jednak przy domu sad owocowy. – Jeden z gospodarzy ma maszynę do młócenia, którą wypożycza za pewnym wynagrodzeniem. Mniejsi zaś właściciele nie biorą maszyny, tylko cepami wykłócają zboże. Prócz zwykłych zbóż i sieją u nas trawy pastewne: koniczynę, wykę i buraki i brukiem. Hodują pszczoły w koszkach i mają swój miód do picia

i na wszelkie potrzeby i wosk na świecę do kościoła – czytamy w relacji ucznia.

Wiemy także więcej o wyglądzie kościoła w Rużu, który był parafialnym dla mieszkańców Obór. Był on drewniany i pięknie pomalowany z zewnątrz i wewnątrz. Dom szkolny w Oborach stał obok tamtejszej Kalwarii. Była to stara chałupa, w której mogło się uczyć ok. 15 dzieci. Wszystko zmieniło się, gdy do Obór przybył nowy nauczyciel. Udało się wykupić od gospodarza ćwierć domu, wyremontowano dach, pomalowano okna, drzwi i okiennice. W szkole pojawiły się nowe ławki i tablice. Nie było jednak aż tak cudownie. Nie wszyscy mieszkańcy dołoży-

li się do remontowania szkoły. Bardzo ciekawie brzmią kolejne słowa Stanisława. Można by spokojnie przenieść je we współczesnym opisie Polski:

– Jest u nas dużo takich, którzy by radzi dobrze zjeść, wypić, ubrać się, a nic nie robić. Ci więc kradną sąsiadom i złodziejstwo się szerzy. Jest także dużo pijaków, którzy oddawszy się rozpucie, piją, nie wspominając o Bogu i o kościele.

Jak wspomniano, szkoła w Oborach była jedną z nielicznych w okolicy. W sąsiedniej wsi Załe do Obór uczęszczało troje dzieci. Reszta chodziła „odłogiem” po polach i drogach. Trzeci z uczniów, którzy wysłali listy do Zorzy, chodził do szkoły w Oborach, ale mieszkał w gminie Chrostkowo. Nie mógł chodzić do szkół gminnej, ponieważ była ona pełna i nie dla każdego dziecka wystarczało miejsca. Najciekawiej uczeń opowiada o miejscowej polityce i nowym wójcie:

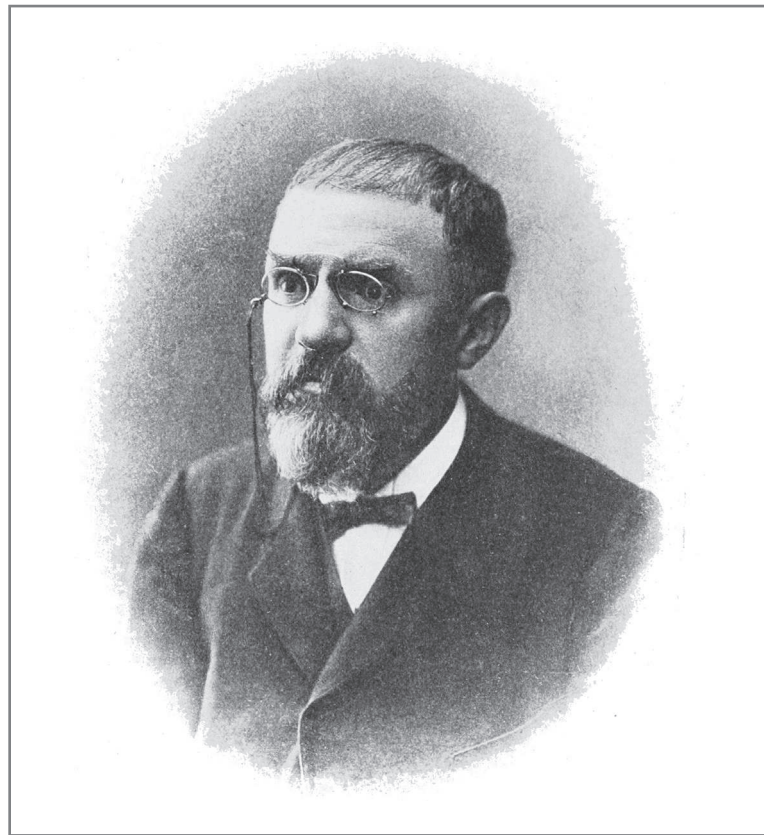
– Mamy teraz nowego wójta, który był niegdyś organistą, więc w głowie ma jako tako. Ludzie u nas ani dobrzy, ani zli – pisał w 1884 roku Zygmunt Długołęcki.

(pw)

Postać

Niecierpliwy geniusz

Są w historii ludzie znani ponad miarę jak Albert Einstein i cisi bohaterowie, którzy położyli fundamenty pod sukces tych pierwszych. Albert Einstein czerpał z pracy francuskiego geniusza – Jule’a Poincare.



Jule urodził się w rodzinie inteligenckiej w 1854 roku. Jego ojciec był szanowanym profesorem medycyny. W wieku 6 lat poszedł do szkoły. Przez kolejnych 11 lat osiągał maksymalne noty ze wszystkich przedmiotów. Jego nauczyciel matematyki określił go mianem „matematycznej bestii”. Oczywiście miał także pięty achillesowe. Były nimi muzyka i wychowanie fizyczne. Wpływ na to miała zapewne wada wzroku przyszłego naukowca.

Kiedy wybuchła wojna Francji z Prusami Jule jako 16-latek pomagał swemu ojcu w szpitalu polowym. Później ukończył kolejne uczelnie i dostał pracę eksperta od... wydobywania węgla. Pracował w biurze i zajmował się badaniem przyczyn katastrof górniczych. W wolnych chwilach przygotowywał pracę naukową z matematyki.

Poincare interesował się wszystkim, co było związane z matematyką. Jego zainteresowanie przykuła także szczególna teoria względności. Wyjaśniała ona podstawy działania wszechświata. Była ona bardzo odważna i sprzeciwiała się pracom dawniejszych uczonych. Poincare opublikował w 1900 roku pierwszą pracę naukową na temat teorii względności. Trzy miesiące później to samo uczynił Albert

Einstein. Obaj panowie mieli do siebie szacunek, ale nie mogli jednocześnie znajdować się na piedestale światowej fizyki. To miejsce przypadło w szczególności Einsteinowi.

Mimo tego niepowodzenia Poincare nadal kontynuował swoją pracę naukową. Słynne stały się jego słowa: „Naukę buduje się z faktów tak jak dom buduje się z cegieł, ale samo nagromadzenie faktów nie jest jeszcze nauką, podobnie jak kupa cegieł nie jest domem”.

Niemniej fascynujące jak dokonania naukowe stały się jak cechy jego charakteru. Był on badany przez wielu psychologów. Nigdy nie zapisywał działań matematycznych na papierze. Zawsze podawał gotowe rozwiązania. Plan jego dnia był stały: rozwiązywanie problemów matematycznych przez 4 godziny dziennie i wieczorna lektura gazet. Nie znosił dwóch rzeczy: straty czasu i poprawiania błędów. Nigdy nie zajął miejsca Einsteina, ponieważ nie potrafił przez dłuższy czas pracować nad jednym projektem. Po pewnym czasie zwyczajnie nudził się lub odkrywał inną ciekawą kwestię, którą zaczynał badać. Zmarł w 1912 roku. Dziś jego imię noszą szkoły, do których uczęszczał we francuskim mieście Nantes.

(pw)

Obrońcy granicy

XX WIEK ▶ Przybliżamy historię Korpusu Ochrony Pogranicza. Formacji, która powstała we wrześniu 1924 roku do celów ochrony granicy wschodniej. Co ciekawe w tej formacji służyli również mieszkańcy naszego regionu



Leon Figurski w mundurze KOP w latach 30-tych XX wieku

Pierwsze prace nad powołaniem formacji przeznaczonej do ochrony granic rozpoczęto już w październiku 1918 roku, jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Zorganizowana formacja pod nazwą Straż Gospodarczo-Wojskowa miała na celu między innymi zapobieganie nielegalnemu wywozowi artykułów żywnościowych, walkę ze spekulacją, lichwą i wyzyskiem. 6 grudnia 1918 pierwszy oddział objął służbę na dworcu kolejowym w Lublinie. Równolegle do formującej się Straży Gospodarczo-Wojskowej Ministerstwo Skarbu rozpoczęło organizację Korpusu Straży Skarbowej przeznaczonego do „strzeżenia granic państwa i współdziałania przy poborze podatków z innymi organami skarbowymi”.

Rada Ministrów Tymczasowego Rządu Republiki Polskiej 11 grudnia 1918 roku w Warszawie podjęła uchwałę o organizacji Straży Granicznej. Do jej zadań należało: zabezpieczenia granic państwa od nielegalnego wywozu artykułów spożywczych i pierwszej potrzeby, kontrolowania wewnętrznego obrotu kolejowego, czuwania nad wykonaniem rozporządzeń aprowizacyjnych, ochrona magazynów i składów z artykułami pierwszej potrzeby. Uchwała ta, była pierwszym aktem prawnym normującym ogólnie sposób organizacji, cele i zadania oddziałów przeznaczonych do ochrony granic odrodzonej Rzeczypospolitej.

Co ciekawe posterunek Straży Granicznej funkcjonował od 1918 roku do stycznia 1920 roku w Dobrzyniu i pilnował granicy polsko-niemieckiej na Drwęcy.

Po wojnie polsko-bolszewickiej w 1921 roku nie ustały problemy związane z granicą polsko-rosyjską. Rząd ZSRR rozpoczął kampanię odrzucenia granicy z Polską, używając argumentu, że nie była ona wytyczona zgodnie z zasadą samostanowienia narodów. Władze radzieckie zaczęły wspierać i inspirować bandy terrorystyczne oraz wypadły ze swojego terytorium na wschodnie powiaty Polski. Wojna polsko-bolszewicka 1920 r. oraz specyficzne uwarunkowania społeczno-polityczne na kresach wschodnich II Rzeczypospolitej spowodowały, że żadna z działających tam do 1924 roku formacji granicznych nie była w stanie w pełni zrealizować swoich zadań. Nie zmieniło sytuacji przejęcie ochrony granicy przez Policję Państwową. Była ona bezsilna wobec narastającej fali przestępczości granicznej. Ogółem w 1924 roku w strefie granicy polsko-sowieckiej miało miejsce ponad 200 większych napadów i aktów dywersji, w których wzięło udział ok. 1000 bandytów, a zginęły co najmniej 54 osoby. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, po nieudanych próbach doraźnego opanowania sytuacji, postanowił stworzyć specjalną formację wojskową pod nazwą Korpus Ochrony Pogranicza.

12 września 1924 roku generał Władysław Sikorski wydał rozkaz o utworzeniu Korpusu Ochrony Pogranicza, a 17 września w instrukcji, opracowanej przez Sztab Generalny Wojska Polskiego pod kierownictwem generała dywizji Stanisława Hallera, określono wojskową strukturę formacji. Struktura organizacyjna KOP opracowana przez Sztab Generalny była zorganizowana na wzór wojskowy.

W latach 1924-1929 nazwy jednostek KOP składały się z numeru i nazwy miejsca postoju. W lipcu 1929 roku nastąpiła w formacji zmiana organizacji wewnętrznej i dyslokacji. Utworzono dodatkowo sześć dowództw pułków i nowe bataliony. Wszystkie jednostki KOP począwszy od strażnicy aż po brygadę przyjęły nazwy miejscowości lub nazwy geograficzne regionów, w których stacjonowały sztaby (np. Brygada KOP „Grodno”, Brygada KOP „Wilno”). W grudniu 1938 roku dla ochrony granicy południowej z Rumunią rozpoczęto organizację Pułku KOP „Karpaty”.

Do zadań KOP należało zabezpieczenie granicy pod każdym względem: politycznym, wojskowym, skarbowo-celnym i bezpieczeństwa publicznego. Żołnierze strzegli nienaruszalności znaków i urządzeń granicznych, niedopuszczali do nielegalnego przewozu i przerzutu towarów przez granicę, zwalczali przemyt i wykroczenia skarbowe, przeciwdziałali nieuprawnionym przekroczeniom granicy, współdziałali z organami wojska w dziedzinie obrony państwa. Po objęciu ochrony pogranicza przez jednostki KOP, system zabezpieczenia terenów przygranicznych uległ zmianom. Wypracowano nowe metody dozoru granicy i pasa o szerokości 30 km (gdzie KOP współpracował z Policją Państwową). Żołnierze mieli obowiązek niesienia pomocy ludności pogranicza w czasie klęsk żywiołowych czy ataku przestępców. Służbę pełniono poprzez wystawianie posterunków obserwacyjnych, patrolowanie granicy (pieszo lub konno) i organizowanie zasadzek. Na przejściach granicznych wystawiano posterunki kontrolno-ochronne, a przy strażnicach ochronno-alarmowe. W latach 30. zaczęto coraz więcej uwagi zwracać na prewencję na terenie pasa granicznego, realizowaną poprzez placówki wywiadowcze i sieć informatorów.

Do służby w KOP przyjmowani byli przede wszystkim oficerowie i podoficerowie zawodowi oraz szeregowi służby zasadniczej po odbyciu półrocznego szkolenia. Idealnymi kandydatami byli żołnierze o dobrej kondycji fizycznej, nienagannej opinii, narodowości polskiej, umiejący pisać i czytać. Nie zawsze te wy-

magania były spełniane i w szereгах KOP trafiały się niekiedy osoby innych narodowości oraz pewien odsetek analfabetów. Żołnierze byli przenoszeni do KOP etatowo, służbowo i gospodarczo, ale pod względem ewidencyjnym należeli do swoich macierzystych jednostek. Służba oficera w formacji granicznej nie mogła trwać jednorazowo dłużej niż 3 lata. Bataliony na bieżąco uzupełniano i przez cały okres istnienia KOP posiadał pełne stany etatowe. W latach 1928-1939 stan osobowy formacji wynosił między 26, a 27 tys., w tym 900 oficerów.

zęściowa mobilizacja zarządzona w marcu 1939 r. objęła jednostki KOP (zgrupowano cztery baony odwodowe, osiem szwadronów kawalerii, przerzucono na zachód cztery kompanie saperów), w kwietniu zmobilizowano dwa kolejne baony odwodowe, a w maju przerzucono z Baonu KOP „Sienkiewicz” kompanię odwodową i kompanię ckm w rejon Helu. Dnia 30 sierpnia 1939 r. Dowództwo KOP przeszło na wojenną strukturę organizacyjną. Spowodowało to osłabienie służby granicznej, wobec przenoszenia jednostek w inne rejony kraju.

1 września 1939 roku żołnierze KOP (ok. 20 tys.) znaleźli się we wszystkich związkach taktycznych biorących udział w kampanii. W dniach 2-3 września 1939 roku 151 kompania forteczna pod dowództwem kpt. Tadeusza Semika broniła fortów w Węgierskiej Górze. Między 6 a 9 września ciężkie walki w rejonie Końskich - Szydłowca i Iłży toczyła rezerwowa 36 Dywizja Piechoty, zmobilizowana głównie z żołnierzy Brygady KOP

„Podole”. W dniach 7-10 września miała miejsce bitwa pod Wizną, w której polskimi siłami dowodził oficer KOP, kpt. Władysław Raginis. Obrona Wizny pozwoliła na zatrzymanie na 2 dni części armii niemieckiej, dzięki czemu udało się sformować armię „Warszawa” i wycofać część polskich jednostek do Rumunii.

Kiedy 17 września 1939 roku Armia Czerwona (łącznie 750 tys. żołnierzy) przekroczyła granicę wschodnią Polski, pozostawiona do ochrony wschodniej granicy formacja składała się z dowództwa, 1 brygady (Brygada KOP „Polesie”) i 7 pułków („Wilno”, „Głębokie”, „Baranowicze”, „Polesie”, „Sarny”, „Równe”, „Podole”). Pomimo trudności, oddziały KOP stoczyły wiele walk i potyczek z wojskami sowieckimi. Dnia 21 września dowódca KOP, gen. bryg. Wilhelm Orlik-Rückemann zorganizował zgrupowanie KOP w rejonie Woli Kuchedkiej (ok. 8,7 tys. żołnierzy, w tym 300 oficerów). Rozkazał marsz w kierunku Kocka i dołączenie do Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. bryg. Franciszka Kleeberga.

Oficerowie i żołnierze KOP brali udział w II wojnie światowej walcząc w różnych jednostkach polskiej armii. Wielu z nich poległo, część trafiła do niewoli sowieckiej. Osadzeni w założonych przez NKWD obozach w Ostaszkowie, Starobielsku i Kozielsku zostali rozstrzelani wiosną 1940 roku. Ich groby znajdują się w wielu miejscach, m.in. w Miednoje, Charkowie, Katyniu. Tam rozstrzelano m.in. pierwszego dowódcę KOP gen. bryg. Henryka Minkiewicza.

Opr. (Szyw) fot. archiwum/zbiory rodzinne

ŻOŁNIERZ KOP-U

Jednym z żołnierzy KOP był Leon Figurski z Lisewa koło Golubia-Dobrzynia. Urodził się w 1905 roku. W latach 30-tych odbył służbę wojskową właśnie w KOP. Pilnował granicy z Litwą. Służba Leona Figurskiego w Korpusie trwała dwa lata. Ponownie do Wojska Polskiego został powołany w 1939 roku. Z informacji rodziny wiemy, że został ranny w walkach koło Konojad w okolicy Jabłonowa Pomorskiego. Z badań historyków wojskowości wiemy, że w tym miejscu, we wrześniu 1939 roku frontu broniły oddziały 4 Dywizji Piechoty oraz Oddziału Wydzielonego „Jabłonowo”. Najprawdopodobniej Leon Figurski służył w OW „Jabłonowo”.

W wyniku odniesionej rany został przetransportowany do szpitala w Chełmie Lubelskim. Tam, po 17 września dostał się do niewoli radzieckiej. Leon Figurski z obozu w Starobielsku trafił do łagru na północy Rosji. Pracował przy karczowaniu tajgi i budowie dróg.

Po agresji III Rzeszy na ZSRR, w czerwcu 1941 roku, na mocy układu Sikorski – Majski Polacy przebywający w sowieckich łagrach zostali wypuszczeni. Z nich generał Władysław Anders zaczął tworzyć polskie wojsko. Niestety było to nie pomyśli Józefa Stalina. Utrudniał on formowanie polskich jednostek. W związku z tym Polacy opuścili Rosję i trafili, przez Morze Kaspijskie do Persji (dzisiejszy Iran), następnie Iraku i Palestyny. Ostatecznie polskie wojsko – II Korpus Polski, wzięło udział w walkach we Włoszech, w bitwach pod Monte Cassino, Anconą oraz Bolonią.

W czasie bitwy pod Monte Cassino Leon Figurski służył najprawdopodobniej 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Jak czołgiści należał do 12 Pułku Ułanów Podolskich. W drugiej połowie 1945 roku II Korpus Polski został przetransportowany do Anglii. Leon Figurski zdecydował się wrócić do Polski w 1947 roku. Zajmował się prowadzeniem rodzinnego gospodarstwa rolnego w Lisewie. Był długoletnim sołtysem. Funkcję tę pełnił do 1990 roku. Zmarł w 1995 roku.

OGŁOSZENIA DROBNE

Auto-Moto

Autokasacja/demontaż

K. Bieganowski-skup aut gotówka, tel. 601 917 253

Stacja demontażu pojazdów. Samochodowe instalacje gazowe-montaż, serwis, Wola 27, tel. 500 102 555

mamAuto-złomowanie/auto-kasacja. Płacimy Najwięcej! Odbiór gratis, gotówka!, tel. 510 503 510

Części i akcesoria

Auto-Zarebski-części i akcesoria samochodowe, Golub-Dobrzyń, ul. Szosa Rypińska 32A, tel. 56 683 50 58

Części i akcesoria sam. U Małgosi, Małgorzata Salach, Golub-Dobrzyń, ul. Kościuszki 31, tel. 56 683 35 15, 504 538 151

Części i akcesoria sam. U Małgosi, Małgorzata Salach, Kowalewo Pom., ul. Batalionów Chłopskich 3B, tel. 56 684 40 72

Radmat-sklep motoryzacyjny, części i naprawa rowerów, tel. 726 235 076

U Adama Sklep motoryzacyjny Golub-Dobrzyń, ul. Świerkowa 8, tel. 566 833 784

Sklep motoryzacyjny, wymiana oleju MOTO-OIL, diag. komputer., wymiana opon, klimatyzacja, naprawy bieżące, Golub-Dobrzyń, ul. Dziekanowskiego 22, tel. 602 199 314

Auto części AiR, Golub-Dobrzyń, ul. Tulipanowa 14, tel. 664 490 951

Auto części Ravis, ul. Skępska 31, Lipno, tel. 54 288 46 76

MKF Auto-części i akcesoria do samochodów, motocykli, skutrów i quadów 2T i 4T, Wąbrzeźno, ul. Wolności 48, tel. 731 600 310

mamAuto-sprawdzone części używane do wszystkich aut-Gwarancja 1 miesiąc!, tel. 510 503 510

Serwisy

Auto-Zarebski naprawy bieżące, geometria kół 3D, klimatyzacja, Golub-Dobrzyń, ul. Szosa Rypińska 32A, tel. 56 683 50 58

Naprawa i serwis samochodów ciężarowych-Gabar Wrocki, tel. 601 656 616

Wulkanizacja kompleksowo-Gabar Wrocki, tel. 601 707 951

D.Grabowski-Klimatyzacja i diagnostyka kół 3D, Sadykierz 17, tel. 668 547 369

K.Bieganowski-zakład wulkanizacyjny, Golub-Dobrzyń, ul. Strumykowa 1, tel. 601 917 253

D. Siemienik-klimatyzacja, wulkanizacja, serwis, tel. 56 683 30 17

Auto Check-klimatyzacja, elektryka sam., obsługa, naprawa, tel. 882 510 025

Auto naprawa J. Cebula-geometria, diagnostyka pojazdowa, Kowalewo Pomorskie, tel. 621 300 688.

Wichurex-klimatyzacja, serwisy opon, mechanika pojazd., Kowalewo Pomorskie, tel. 504 395 786, 501 499 948

Auto Gaz-montaż instalacji gazowych, mechanika pojazdowa, tel. 600 055 664

Tom-Gaz-montaż samochodowych instalacji gazowych, tel. 608 027 239

G.Nowakowski-auto naprawa, handel wulkanizacja, klimatyzacja, tel. 603 607 228

JB Truck-diagnostyka i naprawa samochodów ciężarowych, serwis klimatyzacji, tel. 608 711 361

D.Łęsiński-usługi mech., klimatyzacja, wulkanizacja, diag. komp., tel. 665 832 917

A.Osowski-ogumienie-sprzedaż, wymiana, serwis, tel. 692 833 009

Trygum-kompleksowe usługi wulkanizacyjne, opony używane, Płachoty 14, tel. 782 659 253

Auto-Nik-mechanika i diagnostyka samochodowa, Radomin 63 A, tel. 665 130 681

Mar-Mot-naprawa samoch., specjalizacja Renault, Peugeot, Citroen, tel. 666 866 751

AiR-auto naprawa, kompleksowe naprawy powypadkowe, tel. 664 490 951

Gawronscy-legalizacja tachografów cyfrowych, Rypin, ul. Mleczarska 21, tel. 602 536 686

Auto Sumocki-opony hurt-detel, sprzedaż, wulkanizacja i serwis. Naprawa aut. Lakiernia proszkowa. Klimatyzacja, Makówiec 67, tel. 601 927 221

Blonkowski, Tuchowo, Mysłakówko 15, tel. 692 144 235

Mechanika pojazdowa i serwis opon, Krojczyn 22, tel. 603 904 781

Mar-Auto Marek Grąbczewski-mechanika pojazdowa, wulkanizacja, geometria 3D, serwis klimatyzacji, Auto Pomoc 24h, Skępe, Józefkowo 4, tel. 508 086 766

Nowy serwis tachografów, legalizacja, naprawa, pobieranie danych analogowe i cyfrowe, Brodnica, ul. Podgórna 45, tel. 535 303 234

Transport

Przewozy lawetą, tel. 698 64 70 84

Nieruchomości

NSP-Nieruchomości-biuro pośrednictwa w obrocie nieruchomościami. Oferujemy profesjonalne przeprowadzenie każdego rodzaju transakcji w nieruchomościach, Golub-Dobrzyń, ul. Pod Arkadami 11, tel. 531 795 462

Sprzedam razem lub oddzielnie dwie przylegające do siebie działki budowlane w Wąbrzeźnie (razem około 1 500 m2), tel. 506 141 913

Sprzedam gospodarstwo rolne o pow. 5,38ha wraz z domem i budynkami gospodarczymi, tel. 798 624 634

Kupię mały domek w Dębowej Łące tel. 609 084 157

Sprzedam grunty rolne 3,70 ha. Działka w całości. Okolice Rypina tel. 781 669 062

Sprzedam działki 17,7 ara i 8,5 ara, tel. 54 289 73 47

Praca

Pracownik Produkcji / Pakowacz / Szwaczka. Atrakcyjne warunki zatrudnienia. Alpha Dam Sp. z o.o., 87-207 Dębowa Łąka, e-mail: info@alphadam.com tel. 56 646 2007

Zatrudnię na stanowisko sprzedawcy pasz i koncentratów oraz dodatków. Kowalewo Pomorskie, tel. 698 64 70 84

Zatrudnimy w Golubiu-Dobrzyniu męzczyzn na stanowisko monter korpusów meblowych i tapicer meblowy w Fabryce Mebli. Możliwość przyuczenia. Tel. 601 625 311

Zatrudnię do załadunku kurczaków na fermie tel. 693 110 176

Rolnictwo Maszyny

S. Motycki-akumulatory ZAP Piastów, FUCHS oleje rolnicze, folie kiszonkarskie, maty przyznowe, ruszta betonowe dla trzody i bydła, Dulska, tel. 501 291 755

Importer maszyn i urządzeń rolniczych Krzysztof Jabłoński, Obręb 25, tel. 604 849 435

Kupię Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, tel. 601 729 483

Sprzedam wóz konny i krajzące z silnikiem 5,5 kW, gm. Wielgie, tel. 542897347

Land-Handel sprzedaż maszyn rolniczych. Usługi: koparką/spychem. Wulkanizacja: rolnicze, tir, przemysłowy, Kikół, Wola 47a, tel. 506 053 816

Naprawa sprzętu rolniczego oraz sprzedaż części do ciągników i maszyn rolniczych, Wielgie, ul. Ogrodowa 17, tel. 606 193 135, 54 288 77 25

Sprzedaż sprzętu rolniczego: agregaty, pługi, kabiny, rozsiewacze, rozrzutniki, przyczepy, Wielgie, tel. 606 193 135

Sprzedam sprzęt rolniczy po zlikwidowanym gospodarstwie, brony ciężkie, pług dwuski-bowy, opryskiwacz zawieszany RAU 450L, wał Kambela 2m i drobny sprzęt, tel. 517 352 815

Zwierzęta

Hodowla materiału zarybieniowego ryb karpiowatych, Wielka Łąka 61, tel. 606 638 810

Transport koni oraz bydła, wystawiam Faktury Vat, tel. 609 092 360

Sprzedam kurczaki brojlery do uboju 10 października. Kowalewo-Pomorskie tel. 693 110 176

Inne

Agromax-hurtownia nawozów, Brodnica, tel. 56 498 23 39

Marcinkowscy gospodarstwo szkółkarskie tel, Szychowo 18, tel. 698 587 647

Usługi

Auto handel/komis

Auto Handel-komis skup i zamiana, Marek Wiśniewski, Brodnica, ul. Lidzbarska 10B, tel. 603 858 933

Damarauta sprowadzane z Niemiec, komis, transport, Brodnica, ul. Sikorskiego 4, tel. 660 466 986

Budowlano/remontowe

Drewniane konstrukcje dachowe, Radomice 119, tel. 604 493 762, 54 287 94 91

Piasek, żwir-piasek płukany, sucho siany, żwir, czarnoziem, torf, kruszywo, kamień, tłuczeń, gruz-Dowóz, tel. 608 219 596

Wodny kolektor słoneczny sprzedaż, montaż, serwis, tel. 668 773 499

Karkon Zaporowicz-producent kotłów UKZ EKO-sprzedaż części, Golub-Dobrzyń, ul. Sz. Rypińska 50, kontakt pod nr. tel. 695 912 114, facebook.com/karkongd

Usługi hydrauliczno-ślusarskie, wodno-kan i CO. Wykonawstwo instalacji wodnych, kanalizacyjnych i CO. Montaż kotłowni. Radomin 23b, tel. 512 295 280

Projektownia-meble na wymiar: m.in. kuchenne, biurowe, szafy przesuwne. Wyposażenia firm, aptek, przychodni lekarskich, inst. pożytku publicznego, tel. 662 116 657

Benstal-Ogród, Narzędzia, Stal, Rypin, Piśsudskiego 76A, tel. 54 230 90 66, 519 618 010

El-Dan firma ogólnobudowlana, stany surowe, elewacje, dachy, docieplenia, wykończenie wnętrz, tel. 792 080 506

FHU Rolkop materiały budowlano-przemysłowe, Lipno, ul. Jastrzębska 17A, tel. 605 085 007

FU Krystian Pawłowski-adaptacja poddaszy, tynki elewacyjne i dekoracyjne, malowanie, gładzie, płytki, Dobrzyń nad Wisłą, tel. 794 663 537

Gru-Met-piaskowanie z dojazdem. Usługi ślusarsko-sprawalnizce, tel. 888 471 801

Hurtownia materiałów budowlanych F.H.U. Rad-Met Radosław Będlin, Moszczone 40, tel. 513 178 323, 727 688 027

M-4 okna, bramy garażowe, drzwi, rolety, parapety, Lipno, ul. 3-go Maja 16, tel. 54 288 35 82

Marex technika grzewcza i sanitarna, Lipno, ul. Skępska 36, tel. 604 612 749

Max-Bruk-układamy kostkę brukową i granitową. Wykonujemy chodniki, parkingi, drogi, podjazdy, tarasy, ogrodzenia itp., Tuchowo, tel. 790 547 678

Montaż przydomowych oczyszczalni ścieków, produkcja kotłów CO, usługi hydrauliczne, koparką i koparko-ładowarką, tel. 667 552 919, 607 479 291

Ocieplanie pianką PUR, tynki i posadzki maszynowe, tel. 501 202 840

P.P.H.U Kalinowski-bramy, ogrodzenia, balustrady, usługi spawalnicze, Tuchowo, tel. 512 442 245

P.P.H.U Rom-Dom-więzby dachowe, pokrycia dachowe, obróbki blacharskie, budowa domów w systemie szkieletowym. Roman Ruskowski. tel. 601-811-909

P.P.H.U. Michał Ostrowski-usługi koparkami, transport materiałów sypkich, Jasień 53a, tel. 505 840 026, 502 212 981

Panorama-sprzedaż okien, drzwi, rolet, bram, parapetów, moskitier, Rypin, ul. Kościuszki 54, tel. 509 728 154, 729 353 930

Schody drewniane, układanie podłóg/parkietów, cyklinowanie, balustrady, tarasy, meble ogrodowe, Tuchowo, tel. 602 636 101

Tynki cienetowo-wapienne. Długoletnie doświadczenie, Dobrzyń nad Wisłą, tel. 607 349 375

Usługi elektryczne, energetyczne, podnośnik koszowy 18m, pomiary i inne usługi, Ziółkowski Ireneusz, Dobrzyń nad Wisłą, tel. 606 313 594

Usługi koparko ładowarką/wywrotką, melioracje, odwodnienia, pomiary spadków, eko szamba, Wola 9a, tel. 698 481 967

Zakład stolarski Szczepan Zaborowski oferuje: więzby dachowe, schody, meble ogrodowe, parkiety, Wielgie, tel. 606 320 635

Domy weselne/sale

Zajazd Złota Podkowa-sala weselna, imprezy okolicznościowe, Wrocki, tel. 601 913 928

Półwysp Wądzyn-sala weselna, imprezy okolicznościowe, tel. 667 652 205

Sala bankietowa Róża, wesela, przyjęcia, stypy, imprezy okolicz., Golub-Dobrzyń, ul. Toruńska 7, tel. 532 524 082, 532 524 099

Sala bankietowa U Danieli-wesela, imprezy okolicznościowe, Zbójno 152, tel. 698 142 767

Restauracja Marsylia-wesela, imprezy okolicznościowe, Lipno, ul. Wyszyńskiego 48, tel. 607 981 703

Doradztwo/inwestycje

GEODETA & KSIĘGOWA
www.wroblewscy.pro
tel. 601 883 514 kom. 601 883 275

Viz-Arch biuro architektoniczne Dorota Czarnołucka-Krzemińska, projektowanie, nadzorkowanie, doradztwo inwestycyjne, tel. 881 205 398, 886 115 708

Biuro Rachunkowe Dorota Garkowska, Golub-Dobrzyń, ul. Konopnickiej (Pawilon Nr 5), tel. 608 514 548

Biuro Rachunkowe Sigma Barbara Jasieniecka, Golub-Dobrzyń, ul. Pod Arkadami 3, tel. 666 083 486

Biuro Rachunkowe Buchalter Beata Kudźba, Golub-Dobrzyń, ul. Mickiewicza 1/17, tel. 668 237 890

Prowadzenie dokumentacji: KPiR, ryczałt, pełna księgowość, Zus, kadry, płace, obsługa BHP, Tuchowo, ul. Sierpecka 19, tel. 509 473 710

Edukacja

Akademia Językowa CGD-uczymy dzieci, młodzież i dorosłych, Golub-Dobrzyń, ul. Pod Arkadami 9, tel. 604 791 169

OSK Paradziński, Golub-Dobrzyń, ul. Mostowa 1A, tel. 693 032 565

OSK Ekspert Justyna Kuchcińska-kursy Kat. A, A1, A2, AM, B, Wielgie, ul. Ogrodowa 27, tel. 507-764-236 , www.ekspert-szkola.pl

OSK Omega Ozimek Jacek-kursy prawa jazdy kat. A, B, B+E, C, C+E, Lipno, Osiedle W. Rey-monta 6/61, tel. 889-307-337

OSK UT. Jabłoński Maciej-prawo jazdy kat. A, B, B+E, C, C+E, Tuchowo, tel. 502 452 902

Finanse/bankowość

Lombard pożyczki pod zastaw złota - aut - nieruchomości, Kowalewo Pom., ul. Toruńska 4, tel. 781 491 378

Dobry punkt finansowy, opłaty za wszystkie rachunki tylko 1,99, Golub-Dobrzyń, Plac Tysiąclecia 13 B, tel. 531 022 379

Alior Bank Partner - pożyczki, kredyty konsolidacyjne, konta osobiste, ul. Kościuszki 2, Lipno, tel. 54 287 19 99

Kantor Euro-Max możliwość negocjowania kursu walut, nakorzystniejsze ceny, tel. 54 288 30 11

Lombard Grosik skup złota, najniższa cena, najlepsze warunki, najniższe koszty, tel. 54 288 30 11

Gabinety weterynaryjne

Gabinet weterynaryjny lek. wet. K. Szarowska i M. Raś, dyżur całodobowy, Małe Pułkowo 42, tel. 608 156 833, 509 954 828

Gabinet weterynaryjny lek. wet. A. Sarek-Kaczorowska, Golub-Dobrzyń, ul. Szosa Rypińska 19/15, dyżur całodobowy, tel. 517 532 637

Hotele/motele/zajazdy

Zajazd Złota Podkowa-hotel, restauracja, Wrocki, tel. 601 913 928

Motel Przy Stacji, Frydrychowo 56, tel. 56 684 18 62

Półwysp Wądzyn-hotel, restauracja, tel. 667 652 205

Komputery/IT

Komputery, sprzedaż, serwis, kasy fiskalne, terminale płatnicze, programy Insert, tel. 600 483 434

PS Instal-komputery, serwis, sprzedaż, naprawa, instalacje RTV/SAT, Kowalewo Pomorskie, tel. 56 690 43 99

JK Centrum Serwisowe, telefony, komputery, nawigacje, konsole, Golub-Dobrzyń, ul. Piśsudskiego 5, tel. 796 088 904

JK Centrum Serwisowe, telefony, komputery, nawigacje, konsole, Kowalewo Pom., pl. 700-lecia 2, tel. 537 811 711

Kompix-sprzedaż, kupno, serwis komputerów PC oraz laptopów. Sprzedaż używanych komputerów, Tuchowo, tel. 788 745 302

Moda i uroda

Ada-Plus markowa biżuteria srebrna, stoisko patronackie (pralnia TESCO), kolekcje na każdą okazję.

Gabinet kosmetyczny W. Staniszweska, Golub-Dobrzyń, ul. Konopnickiej 7C, tel. 665 848 149

Salon kosmetyczny Daria, Golub-Dobrzyń, ul. Ceglana 4, tel. 508 741 237

ZASADY NADAWANIA OGŁOSZEŃ DROBNYCH

Twoje ogłoszenie ukaże się WE WSZYSTKICH naszych tygodnikach: CGD, CLI, CRY, CWA.

Aby nadać ogłoszenie :

- Wyślij treść ogłoszenia na adres e-mail: reklama@wpr.info.pl. Otrzymasz e-mail zwrotny z wyceną i nr konta do wpłaty
- Odwiedź nasze biuro i nadaj ogłoszenie osobiście: ul. Dworcowa 4, 87-400 Golub-Dobrzyń
- Ogłoszenia do kolejnego numeru przyjmujemy do godziny 16⁰⁰ w poniedziałki

Szczegółowe informacje pod numerem telefonu 662 061 331 lub 608-688-587. Regulamin znajdziesz na stronie www.golub-cgd.pl

NOWOŚĆ!
Ogłoszenia drobne ze zdjęciem!

Remiza w Rachcinie z klimatyzacją

GMINA BOBROWNIKI ➤ Już wkrótce w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Rachcinie będzie można spędzać czas nawet w upalne dni. To wszystko za sprawą planowanej modernizacji



Druhowie, po wcześniejszym przystąpieniu do konkursu, otrzymali dofinansowanie ze środków Funduszu Składowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników. Dotację w wysokości blisko 12 tys. złotych przeznaczą na zamontowanie klimatyzacji w remizie.

– Na początku czerwca jeden z druhowów przesłał mi informację o możliwości pozyskania środków na klimatyzację. Musiałem stanąć przed wyzwaniem i napisać wniosek, który zostałby zgłoszony na otwarty konkurs na realiza-

cję zadania w zakresie rolnictwa i ochrony ludności – mówi Karol Kostrzewski, prezes OSP Rachcin.

Jak się okazuje, jednostka z Rachcina jest jedynym z powiatu lipnowskiego beneficjentem konkursu. – Udało się i otrzymaliśmy informację o tym, że wniosek zostanie dofinansowany kwotą jedenastu tysięcy siedmiuset złotych – dodaje prezes.

Druhowie rozesłali już zaproszenia ofertowe. Aktualnie są w trakcie analizy najkorzystniejszych warunków i przygotowań

do jak najlepszego przeprowadzenia przedsięwzięcia. Zgodnie z wytycznymi złożonego wniosku klimatyzacja zostanie zamontowana do końca roku. Jednak, aby tak się stało, to brakującą część kwoty – równowartość przyznanego dofinansowania – strażacy będą musieli dołożyć jako wkład własny.

O podpisaniu umowy na dotację druhowie będą powiadamiali mieszkańców i czytelników CLI.

(mb-g), fot. nadesłane



Gmina Lipno

Ważna chwila w Radomicach

W niedzielę 13 września podczas mszy świętej o godzinie 10:00 w kaplicy w Radomicach nastąpiło uroczyste poświęcenie figurki Matki Boskiej, która zastała poddana gruntownej renowacji.



Uroczystości przewodniczył i dokonał poświęcenia ksiądz Mirosław Korytowski, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Lipnie, dziękując wszystkim za przybycie, a przede

wszystkim za trud i pracę włożoną w odrestaurowanie figury Matki Boskiej oraz przydrożnej kapliczki.

Dzięki sprzyjającej aurze po zakończeniu mszy świętej dokonano pamiątkowego zdjęcia i przeniesio-

no figurkę do kapliczki znajdującej się przy wjeździe do miejscowości Radomice. Figura Matki Boskiej została wzniesiona w 1905 roku.

(red), fot. UG Lipno



Wiślanin Bobrowniki zdemolował Skompensis 10:0!

PIŁKA NOŻNA ▶ Rzadko zdarza się dwucyfrowy wynik w meczach piłkarskich, ale rozgrywki A-klasy już nie raz zaskakiwały. Piłkarze z Bobrownik pobili swój rekord z meczu z Wichrem Wielgie wygranym niedawno 7:1 i rozgromili UKS Skompensis Skępe aż 10:0. To oczywiście najwyższa wygrana sezonu, jak dotychczas



Na wyjazdach w tym sezonie piłkarzom Wiślanina idzie słabo, bowiem w czterech meczach zdobyli tylko dwa punkty, dwa mecze remisując i dwa przegrywając (choć na boisku w Chełmicy w meczu z GKS Fabianki padł wynik remisowy, ale zweryfikowano go jako walkower – red.). Za to u siebie gracze z Bobrownik są nie tylko efektywni, ale przede wszystkim efektywni. W trzech meczach domowych strzelili aż 21 goli, co daje zadziwiającą średnią 7 bramek na mecz!

Taki wynik wyśrubowali w du-

żej mierze dzięki ostatniej kolejce. W deszczowych derbach powiatu lipnowskiego wręcz zdemolowali ekipę UKS Skompensis Skępe. Po sześciu minutach i golach Charzewskiego oraz Serafina było 2:0. Do przerwy Wiślanin prowadził 4:0, a trafienia dołożyli Wichrowski i ponownie Charzewski.

Druga połowa to jeszcze większy pogrom gości, którzy nie mieli w tym meczu nic do powiedzenia. Po trzy gole dołożyli Charzewski oraz Surmacki i ostatecznie sędziowie zapisali w protokole wynik 10:0!

Warto dodać, że Piotr Charzewski zdobył w sumie pięć bramek.

Dzięki tej wygranej Wiślanin awansował na siódme miejsce w tabeli z jedenastoma punktami na koncie. W najbliższy weekend piłkarze z Bobrownik pojedą do Skrwilna i jeśli myśłą o miejsce w górze tabeli, powinni zacząć wygrywać także na wyjazdach. Skompensis z trzema punktami jest 17. W najbliższej kolejce do Skępego przyjedzie zespół Kujawy Kozy.

Tekst i fot. (ak)



Piłka nożna

Kolejna porażka i zmiana trenera

Wicher Wielgie przegrał czwarty mecz w sezonie i osunął się na trzynaste miejsce w tabeli wrocławskiej A-klasy. To spowodowało, że klub zmienił trenera. Andrzeja Wiśniewskiego zastąpił Jacek Majewski, który poprowadzi zespół w najbliższym meczu ligowym z Sadownikiem Waganiec.

Po trzech pierwszych kolejkach było w Wielgim optymistycznie, bo Wicher zgromadził sześć punktów. Niestety potem było już tylko gorzej. W kolejnych pięciu meczach piłkarze Wichra zdobyli tylko punkt, remisując z GKS-em Fabianki, wszystkie pozostałe mecze przegrywając, w tym w kompromitujący sposób 1:7 z Wiślaninem Bobrowniki.

Ostatnia porażka miała miejsce w minionej kolejce. Skala

trudności była spora, bo trzeba było jechać do jednej z mocniejszych ekip A-klasy, a więc Orła Służewo. Niestety porażka 1:4 nie pozostawia złudzeń, kto był lepszy i zasłużył na punkty. Po tej porażce Wicher spadł na trzynaste miejsce w gronie osiemnastu ekip.

Przypomnijmy, że w tym sezonie po rundzie jesiennej zespoły zostaną podzielone na grupę mistrzowską i spadkową i

oczywistym celem każdej drużyny musi być znalezienie się w tej pierwszej. Walka o utrzymanie będzie wyjątkowo trudna, bo do nowo tworzonej w kolejnym sezonie B-klasy ma spaść kilka drużyn. Dlatego w Wielgim zareagowali zmianą trenera. Czy to przyniesie skutek? Przekonamy się już w następnej kolejce, gdy Wicher zagra z Sadownikiem Waganiec.

(ak), fot. archiwum



Wysoka porażka Mustanga

PIŁKA NOŻNA ▶ W drugiej kolejce czwartej ligi kobiet piłkarkom Mustanga Wielgie przyszło się zmierzyć z bardzo silną ekipą z Chełmży. Niestety nasz zespół tego trudnego egzaminu nie zdał i przegrał 2:6



Więcej zdjęć na naszej stronie:
LIPNO-CLI.PL



26 września UKS Mustang Wielgie rozegrał mecz ligowy z KKP Chełmża. Rywalki naszego zespołu w poprzednim sezonie grały w II lidze kobiet, ale podobnie jak Juventus Women Toruń zrezygnowały z dalekich wyjazdów i zdecydowały się grać w IV lidze. Możliwość gry w wyższej klasie rozgrywkowej miały też Noteć Inowrocław i Mustang Wielgie, ale również ze względu na dalekie wyjazdy grają

w bardzo silnej i wyrównanej IV lidze kobiet (wojewódzkiej).

Na początku spotkania zawodniczka UKS-u Anita Maćkiewicz trafiła w słupek, ale jednak pierwsze minuty należały do zawodniczek z Chełmży, które szybko strzeliły dwa gole. W 42. minucie Monika Pikos trafiła piłką w poprzeczkę, ale to zawodniczki z Chełmży w 45. minucie podwyższyły na 3:0. Po przerwie Mustang

ruszył do ataku, ale w 56. minucie KKP Chełmża zdobyła bramkę z kontry. 10 minut później Mustang stracił kolejnego gola. W 69. minucie w polu karnym zawodniczek z Chełmży faulowana była Monika Pikos i sędzia podyktował rzut karny, który na bramkę zamieniła Julia Wilińska. Nasz zespół osiągnął przewagę, czego efektem była bramka strzelona przez Ewelinę Czubakowską w 82. minucie

na 5:2. Niestety w końcówce UKS stracił bramkę i mecz zakończył się wynikiem 6:2.

Kolejny mecz Mustang rozegra z Juventusem Women Toruń na wyjeździe 4 października o godz. 13.00. Finał Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim pomiędzy Notecią Inowrocław i Mustangiem Wielgie został przeniesiony z 7 października na 14 października. Odbędzie się w Bydgoszczy o godz.

16.30 na obiekcie KKP Bydgoszcz przy ul. Słowiańskiej.

Skład zespołu: Gała (Andrzejewska), Kwiatkowska, Leśniewska, A. Żebrowska, Wenderlich (Rybczyńska), Fydryszewska (Smerczak), Wilińska, M. Żebrowska (Lejmanowicz), Pikos, Czubakowska, Maćkiewicz. Rezerwa: Dobiesz, Dziecielewska, Ziemińska, Kurowska, Królikowska, Stroisz.

Tekst i fot. (ak)



Piłka nożna

Słabo w okręgówce

To nie był udany weekend dla zespołów z powiatu lipnowskiego w lidze okręgowej. Tylko Mień Lipno zdobył punkt za remis w Barcinie. Swoje mecze przegrały Wisła Dobrzyń i Tłuchowia.



Terminarz ułożył się tak, że tym razem cała trójka grała na wyjeździe. Najlepiej zaprezentował się Mień Lipno. Podopieczni

Marcina Bartczaka grali z rywalem z Barcina i już na samym

początku meczu prowadzili 1:0 po голу Łukasza Bartczaka. Niestety gospodarze wyrównali po 20 minutach, a po kolejnych dziesięciu strzelili gola na 2:1. Taki wynik utrzymał się do przerwy.

Początek drugiej połowy był doskonały dla Mienia. Wyrównał Jakub Cywiński, a na 3:2 w 50. minucie trafił Filip Cymerman. Choć po godzinie gry było 3:3, bo rywale wyrównali, to w końcówce zanosilo się na cenną wygraną lipnowian. Cymerman trafił na 4:3. Niestety dowieźć takiego

wyniku się nie udało i miejscowi tuż przed końcem wyrównali, ostateczny wynik to 4:4.

Gorzej poradzi sobie piłkarze z Dobrzynia nad Wisłą, którzy mierzyli się w Ciechocinku ze Zdrojem. Choć gdy w 36. minucie na 1:0 dla Wisły trafił Łukasz Olewiński, zanosilo się na dobry wynik. Niestety Zdrój zdobył gola jeszcze przed przerwą. Na początku drugiej połowy rywale strzelili na 2:1, a w końcówce spotkania dobili Wiślaków, zdobywając trzeciego gola. Ostatecznie mecz zakończył się zwycięstwem Zdroju 3:1.

Jeszcze słabiej wypadła Tłuchowia, choć trzeba powiedzieć, że z Notecią Łabiszyn grała osłabiona brakiem podstawowego bramkarza, nie mógł wystąpić bowiem Witkowski. Noteć po kwadransie prowadziła 1:0, a po kolejnym już 3:0,

praktycznie rozstrzygając losy meczu. Na dodatek czerwoną kartkę dostał obrońca Tłuchowii Kostun i przez goście musieli przez godzinę grać w osłabieniu. W drugiej połowie rywale kontrolowali mecz i dołożyli jedno trafienie. Ostatecznie Noteć pokonała Tłuchowię 4:0.

Po tej nieudanej kolejce w tabeli V ligi najwyższą jest Wisła, która z 14 punktami zajmuje szóste miejsce. Tłuchowia ma 13 punktów i jest ósma, zaś Mień z ośmioma punktami zajmuje trzynaste miejsce. W dziesiątej kolejce, która zostanie rozegrana w najbliższy weekend, Mień podejmie Notecę Łabiszyn, Wisła zagra z Gopłem Kruszwica, zaś Tłuchowia zmierzy się ze Zdrojem Ciechocinek. O tych meczach przeczytacie w kolejnym CLI.

(ak), fot. archiwum